Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 10. Kraków, dnia 7 marca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Upiory.

Posiedzenie Sejmu z dn. 25 lutego 1925.

Prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński wygłasza swoje przemówienie. Komplet posłów duży, w lożach siedzą przedstawiciele dyplomatyczni kilku obcych państw.

Minister przedstawia Sejmowi i światu sprawę układów w Locarno, które mają Europie i Polsce zarazem zapewnić pokój i bezpieczeństwo. Widać, że wierzy święcie w to, co mówi.

Ministrowi przerywają od czasu do czasu starsi komuniści z grupy Wojewódzkiego i nowospreparowani słudzy Moskwy bolszewickiej, Bryl i kilku szaleńców z tego obozu.

Minister skończył swoje przemówienie, Izba znaczną większością postanowiła odłożyć rozprawę do wtorku. Brylowcy i komuniści robią niesłychaną wrzawę, żądając natychmiastowej dyskusji. Bryl wrzeszczy, jak opętany, tłucze pulpitem, zachęcając głośno swoich Łaskudów i Berków. Wchodzi na trybunę marszałkowską, by zwrócić na siebie uwagę siedzącego w loży przedstawiciela Rosji czerwonej. Czyni to kilkakrotnie, wracając do swej kompanji, by dla odmiany walić w ławę poselską i wyć, jak dzikie zwierzę żywcem ze skóry obdzierane.

Berki, Sochy, Polakiewicze robią koło, by zasłonić awanturnika-tchórza — komunistę Bona przed okiem prowadzącego niedołężnie obrady wicemarszałka Plucińskiego.

Hałas trwa bezustannie, Bryl obnosi po sali obrzękłą gębę i wyłupiaste oczy, Skrzyński wychodzi z niej, pewnie z zachwianą wiarą w pokój światowy, jeśli go nie dojrzał w samym Sejmie. Przedstawiciele zagranicy mają przed sobą obraz tej Polski nowej, odrodzonej, demokratycznej która z jednej strony deklamuje o pokoju w świecie, a u siebie znosi burdy kar

czemne, urządzane przez zwykłych łotrzyków lub głupców, którzy tym sposobem pracują dla ludu i dla niej.

Czy można się dziwić, że świat kpi z nas w żywe oczy, że pożyczka jest wciąż niedoścignionym mirażem, że Polskę zjadają obce wpływy i szatańska agitacja, gdy **z jednej strony jest wyraźne przekupstwo i bezczelność bez granic, a z drugiej strony naiwność rządzących, brak woli i strach przed wszystkiem** i to strach taki, co wysadza z orbit oczy, zamyka usta i przemienia stróża prawa w dzwoniące zębami widziadło. A z kątów zdawały się wyglądać postacie Repninów, śmielej zaś dzisiejsi władcy Rosji, by patrzeć na ohydę niemającą równych sobie — na postępowanie jednych i drugich, a to jednych, pracujących wyraźnie dla wroga, za pieniądze i odznaczenia, drugich przez niedołężne spełnianie swoich obowiązków.

Nie żal już, ale wściekły gniew rozrywać musi człowieka, gdy się pomyśli, że to wszystko dzieje się w siódmym roku naszej niepodległości, że Polskę depczą i niszczą te potwory, które nigdy nic dla niej nie zrobiły, a które dziś pasą się jej chlebem.

Czy spodlenie nie zaszło już za daleko? I czy niema już tych, co cierpieli za wolność narodu i wolność tę jeszcze cenią?

M. K.

Bracia Chłopi! Do szeregu, pod sztandar!

W Polsce szlacheckiej, przodkowie nasi nieszczęśni musieli cierpieć straszną niewolę pańszczyzny i upodlenia, jako lepszego gatunku bydło robocze, cierpieć i płacić za wszystko, płacić krwią i swym dobytkiem. Polska szlachecka upadła, a rządy zaborcze uwłaszczyły chłopów. Powstała do nowego życia Polska ludowa, została niedługo zagrożona w swych podstawach zalewem moskiewsko-bolszewickim i niepokojeniami naszych „serdecznych" słowiańskich i germańskich sąsiadów. W momencie krytycznym, zrozumieliśmy nareszcie, co to znaczy ponownie stracić wolność i niepodległość — iść w niewolę po to, by być deptanym butnie dumnego wroga butami; ponosić nakładane przez niego ciężary i znów rozpocząć płacenie podatków krwią i dobytkiem. Nasza ukochana armja, złożona z chłopów i innych, najlepszych synów Polski, odniosła druzgocące zwycięstwo nad przemożnymi wrogami, sławne jako „cud nad Wisłą".

Liberalna konstytucja polska strzaskała herby i przywileje szlacheckie i nadała chłopom równe prawa innym. W dobrze zrozumianym, własnym interesie, lud musi dopilnować, ażeby państwo polskie zostało ufundowane silnie, by zabezpieczyć sobie to prawo i byt niezależny, by stworzyć dobrobyt. Podstawa bytu, ziemia, musi stać się własnością chłopów. Wielkie, magnacko-szlacheckie majątki muszą zniknąć, a ziemię w swoje ręce musi dostać chłop i robotnik rolny. Nie można dopuścić do tego, ażeby jedni siedzieli na tysiącach morgów, a drudzy ginęli z głodu. Handel i przemysł z rąk obcych, czyniących nas niewolnikami, musi przejść w ręce polskie. Nie pozwólmy skarbów ziemi naszej wyzyskiwać obcym i niemi się bogacić, na zgubę naszą.

Miasta nasze muszą się stać miastami polskiemi. Sztuczny przedział, wprowadzony od wieków pomiędzy wsie a miasta, musi zniknąć, stanowić one muszą jedną całość, żyć wspólnie i wspólnie się wspierać, obcy żywioł nie może w nich panować.

Oświata ludowa w szkołach powszechnych musi być należycie szerzona — gdyż ciemnota jest zgubą narodu.

Uważamy, że zdobycz socjalna o 8 godzinnym dniu pracy jest wskazaną przy robotach ciężkich w kopalniach, hutach i t. p., natomiast w innych działach pracy powinno się pracować 10 czy nawet więcej godzin, w myśl hasła „przez pracę do dobrobytu".

Inteligencję uważamy za mózg narodu; uznajemy potrzebę urzędów i urzędników, państwu koniecznych, ale nie możemy pozwolić na to, co się teraz dzieje, że Polska stała się państwem obskurnego biurokratyzmu i nieżyczliwości dla ludu, zwanego słusznie „białym bolszewizmem", w jego szeregach są podli zjadacze chleba, defraudanci i złodzieje, oszuści i spekulanci, którzy są zakałą inteligencji i hańbą Polski. Chłop za ich drzwiami stać nie chce i stać nie będzie. Do kryminału z niemi! Polsko! to Twoi zdrajcy, którzy mają tensam cel, co „czerwoni bolszewicy" — wtrącić Cię ponownie do grobu. Ratuj się, póki czas!

Oni to, ze szlachtą sprzedajną, częścią kleru, żywiołami obcemi, rozbijają rzeszę chłopską na partyjne grupy i grupki, oni przekupują Stapińskich, Dąbskich, wynajmują Plutów i t. p., judzą z „czerwonymi" i tworzą stronnictwa „chłopskie" wyzwoleniowe, Związki chłopskie, różne kresowe i Okoniowe radykalne mniejszości czy więcej. I na co to wszystko? zapytacie. Na to, żeby przez swoje hasła radykalne chłopów pozyskać, rozbić, pokłócić między sobą, a walczącym ze sobą wsiąść na karki i nad niemi panować, czyli zjadać owoce ich pracy.

A przecież jesteśmy tak krótkowzroczni, że dajemy się różnym przybłędom, ciarachom rozbijać. I dlatego mamy obecnie w Sejmie 20 stronnictw, zajadle z sobą walczących, posłów, wybranych głosami chłopskiemi. Stąd nieporadność Sejmu, bez którego żaden rząd nic dobrego zrobić nie może i ta bieda, która nas gniecie i gniość

nie przestanie, dopóty, aż zmądrzejemy. My, 20-miljonowa rzesza chłopska, która umiała bronić Polski, lać swą krew serdeczną i zaścielać wszystkie pola bitew Europy swemi trupami za jej wolność, nie możemy sobie poradzić z biurokratami, złodziejami i różnymi rozbijaczami bolszewickimi.

Polska jest krajem rolników, chłopów. Kmiecie w niej rządzić powinni, a nie kto inny. Dotąd Polską rządzą szlachcice i biurokraci pod różnemi firmami, między któremi znajdą się czasem jednostki z ludu. Na przyszłość $^2/_3$ Sejmu powinno należeć do nas, rolników, inaczej stosunki gospodarcze będą coraz gorsze, Polska stoczy się w przepaść. Mamy wszelkie prawa za sobą i siła do zwycięstwa jest w nas samych. Mamy od lat wypróbowane w bojach P. S. L. „Piast", któremu przewodzą tacy, wypróbowani w bojach wodzowie, i szermierze, bracia chłopi, jak Witos, Bojko, Średniawski i inni. Złączmy się! Ramię do ramienia! W szeregi pod sztandar „Piastowy".

Adam Krężel, poseł.

Z Sejmu.

W sali obrad Sejmu znajduje się galerja przeznaczona dla publiczności. Na każde posiedzenie przychodzą ludzie z różnych, częstokroć z dalekich stron państwa, przychodzą zobaczyć Sejm polski, przysłuchać się obradom, dowiedzieć się co też wybrańcy narodu myślą o sytuacji, czy znają ciężkie położenie społeczeństwa i w jaki sposób chcą temu zaradzić?

Każdy, kto przez godzinę przysłuchuje się obradom musi doznać rozczarowania. Mówca mówi, często, żeby mówić, żeby gazety o nim pisały, a choćby mówił rzeczowo i rozsądnie, o ile nie porusza tematów politycznych, garstka tylko go słucha, inni rozmawiają półgłosem, albo wychodzą do czytelni, do kuluarów na papierosa i t. p.

Cóż dopiero mówić, gdy posłowie ze Sejmu robią jarmark, karczmę zajezdną z bijatyką, wrzaskiem, hałasem? Mistrzami w tym kierunku są komuniści, klub ukraiński, „Wyzwolenie" i Brylowcy.

Obniżają niesłychanie powagę Sejmu, udaremniają obrady, a potem na wiecach i w swych gazetkach piszą: Sejm nic nie robi, rozpędzić Sejm, nowe przeprowadzić wybory, wybierać tylko zwolenników „Związku chłopskiego" jako jednych obrońców interesów chłopskich.

Żeby przynajmniej ci jarmarczni posłowie zachowali pozory, że bijąc w pulpity, łomocąc i rozdzierając gardła czynią to dla dobra ludu, z pobudek ideowych.

Ostatnie wycia w Sejmie Bryla i towarzyszy wykazują, jakie to są ideowe pobudki.

Na porządku dziennym sprawa niesłychanie ważna dla państwa naszego.

Pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu gwarancyjnego między Polską a Francją, oraz traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami, podpisanych w Londynie dnia 1 grudnia 1925 r. Sejm uchwalił projekt ten odesłać do komisji, jak to z reguły czyni ze wszystkiemi projektami ustaw.

We wtorek dnia 2 marca sprawa wraca z komisji do Sejmu.

Nie było absolutnie najmniejszego powodu do obstrukcji.

Ale Sowietom zależy na tem, by zatwierdzenie tego traktatu przez Sejm nie przyszło do skutku, żeby przyszło do awantury w Sejmie i awantura gotowa.

Od czegóż Bryl, Dąbski, Wojewódzki, Chrucki, Paszczuk, Skrzypa?

W ten sposób zmarnowano jedno posiedzenie i dano wobec całego świata świadectwo upadku i poniżenia Sejmu polskiego.

Drugie posiedzenie zajęła sprawa ochrony lokatorów.

Partje robotnicze postawiły wniosek, aby wstrzymać podwyżkę czynszów, najmu mieszkań, które w myśl ustawy mają zwolna zrównać się z czynszami przedwojennemi. Gadania było co niemiara i jeszcze nic nie uradzono.

Jedynym dodatnim rezultatem obrad Sejmu w ubiegłym tygodniu była uchwała Sejmu, aby rząd w przeciągu 2 tygodni wniósł do Sejmu ustawę o reorganizacji, względnie likwidacji Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie.

Zobaczymy, czy rząd dotrzyma terminu.

Fanatyzm polityczny.

Słowo fanatyk pochodzi od łacińskiego wyrazu: fanaticus = zaślepieniec. Znany był w średnich wiekach fanatyzm religijny, który spowodował kilka wypraw wojennych, tak zwanych wojen krzyżowych, wtrącił różne narody w długotrwałe wojny i zamieszki. Nieszczęściem jest również fanatyzm polityczny. We fanatyzm polityczny popadają najczęściej jednostki, zostające pod wpływem jednej gazety, zwłaszcza, gdy owa jak n. p. „Przyjaciel Ludu" uprawia tylko demagogję, krzykactwo, nienawiścią i kłamstwem karmi czytelników. Kiedy ludzie zasmakowawszy w czytaniu, biorą do ręki i pisma z innego obozu, na podstawie często sprzecznych poglądów, wyrabiają sobie własny pogląd na osoby, rzeczy i sprawy polityczne; fanatyk jednak nie weźmie i przez 20 lat innego pisma do ręki, dla niego sądy, poglądy na różne sprawy urabia jego ulubiony redaktor.

Jak ów stary szlachcic, Maciej Laguna z powieści Korzeniowskiego, gdy chciał kogoś przekonać, otwierał „Nowe Ateny", mówiąc: „masz waść, przeczytaj sam! Na co tu dysputować i szukać argumentów za górami, kiedy tu jest mosanie wszystko" — tak fanatyk z „Przyjaciela Ludu", rozkłada swą gazetę, gdy udowadnia, „że Witos winien wszystkiemu", z fanatymem idzie w parze zacofanie i wstecznictwo.

Zacznijmy rozmowę z takim fanatykiem, czy to w gospodarstwie, czy w sadownictwie, czy w sprawach gminnych, a wnet przekonasz się, że to człowiek stojący conajmniej o sto lat wstecz poza swem otoczeniem.

Spróbuj udowodnić mu, że im więcej bruzd na polu, to tem mniej zboża i byle jakiego, a więcej chwastów, a wnet odpowie ci, „a coby powiedział mój sąsiad Wojciech, który na takiem samem stajeniu ma szesnaście zagonów, a jabym miał mieć tylko cztery lub dwa"? Wykładaj mu, że drzewa w sadzie muszą mieć pewną odległość, aby wytworzyć się mogło więcej gałęzi i liści a w rezultacie więcej i dorodniejszych owoców, to za-

raz znajdzie znowu argument, godny jego głowy i jej zawartości, „a przecież drzewa w lesie posadzone gęsto rosną dobrze, a jak jabłko będzie wysoko, to prędzej się utrzyma“.

Pewnego razu, przechodząc obok żarliwego zwolennika „Przyjaciela Ludu“, w porze, gdy zwoził pszenicę, zagadnąłem go w ten sposób: „Józefie, ta pszenica, to jakoś wam się zupełnie nie udała! A przecież grunta wasze odpowiednie dla uprawy tego zboża“.

— Dla mnie wystarczy, odburknie urażony życzliwą uwagą.

— Ba odpowiadam nie sztuka, że wam wystarczy, jeżeli zbieracie z czterdziestu kilku morgów, ale cóż na to powiedzą socjaliści, z którymi żyjecie w kumoterstwie? Przecież oni jeżdżąc na międzynarodowe zjazdy, wiedzą, że na utrzymanie rodziny chłopa duńskiego, belgijskiego, holenderskiego, lub wreszcie czeskiego, wystarczy plon z czterech do pięciu morgów, resztę zaś ze swego zwykle większego gospodarstwa, albo sprzedaje, lub przerabia w spółdzielniach, aby osiągnąć jeszcze lepszy zysk.

Czy wreszcie z czystem sumieniem głosować będą za reformą rolną, wiedząc, że fanatyk, propagujący Związek chłopski zjada wszystko ze swą familją z tylu morgów pola, a w roku mniej urodzajnym, jeszcze dokupuje?

Do czego prowadzi fanatyzm Stapińskiego i jego „Przyjaciela Ludu“, to wieczne ujadanie na wszystkich i wszystko, to systematyczne ogłupianie ludzi, świadczą te okolice i powiaty, które pozostały wierne „panu prezesowi“.

Żadnej się tam nie widzi pracy gospodarczej, ani oświatowej, nie powstają placówki postępu i t. d.

Dlatego w interesie przyszłości wsi i całego państwa należy przestrzec chłopów przed politycznym fanatyzmem Stapińskiego i jego Związku chłopskiego, bo fanatyzm ten, to zaślepienie, złość, nienawiść, a na nienawiści, wstecznictwie i głupocie, nie można zbudować przyszłości ludu polskiego. *Jan Ślempek.*

Ku postępowi.

(Dokończenie).

Żeby zaś ktoś z przyjaciół naszych na zachodzie nie pomyślał, czytając moje słowa dotychczas wypisane, że żądam rzeczy trudnych, a nawet dla wielu niemożliwych, gdy proponuję opisanie tego wszystkiego, jakich używano środków i sposobów w tych stronach Polski, gdzie rozwój rolnictwa i wogóle gospodarstw został wysoko postawiony — dla usprawiedliwienia się — zauważam, że każdy kto się na moje propozycje godzi czy nie godzi niech zechce przyjąć do wiadomości, że opisy takie w Małopolsce przez samych włościan dokonane, już od lat kilkunastu istnieją. Pierwszym, który na opis swojej wsi zdobył się był nasz kochany i czcigodny chłopski pisarz, Jakób Bojko, który w r. 1911 wydał swoją książkę p. t.: „Okruszyny z Gręboszowa“. Jest to opis jednej tej wsi, w której Bojko żyje i działa. Drugi większy jeszcze opis wydał Jan Słomka, wójt

Stary kontrakt z r. 1743.

Już sam nie wiem dlaczego, ale coprawda, że lubię czytać stare książki, bo się przecież z nich więcej rzeczy pożytecznych dowiem i nauczę, jak z wielu dzisiejszych, a już nie daj Boże z tych tak zwanych „ludowych piśmideł“.

Ale nietylko książki stare lubię, ale i stare nasze wspaniałe świątynie, zamczyska i starych przyjaciół politycznych wogóle — starzyznę!

I może niejeden czytelnik może mi mieć za złe, czemu nie piszę raczej coś z polityki, ale piszę inne rzeczy, to przyznam się, że mi się chce płakać dziś nad polityką niby „ludową“, jaką karmią dziś biedny lud różni prezesi — w rodzaju Brylów, Stapińskich i tym podobnych: „przyjaciół ludu“.

Pytacie dlaczego się lubuję w starych szpargałach, i co mi z tego przyjdzie? Moi kochani! Z starych dziejów, biorę naukę nie małą. Jeżeli czytam jak broili w starej Polsce szlachcice, jak kopał dołki w Sejmach jeden pod drugim, jak jeden generał zazdrościł drugiemu jego zdolności i sławy, to sobie myślę, czyśmy dziś lepsi, czy gorsi od nich? czy męki i tortury przez tylu zacnych rodaków wycierpiane od Moskali w śniegach Sybiru i w więzieniach, czy zgon tylu tysięcy naszych dzieci, w ostatniej wojnie, ma pójść na marne, a na to się zanosi? Czy Moskale i Niemcy, widząc naszą niezgodę przez nich podjudzaną, nie będą jeszcze palić i niszczyć naszych wiosek i nie rozszarpią nas po raz drugi, może już na zawsze?

Czytając stare rzeczy, a nie zawsze wesołe dla nas chłopów, porównuję dawne czasy z dzisiejszemi, i widzę czy naszym dziadom było lepiej, czy nam mimo chwilowych ciężkich czasów jest albo powinno być inaczej. Z listów do mnie pisanych od braci chłopów, nie hołdujących robocie i pismom bolszewickim, widzę, że radzi coś i poza polityką przeczytać. Dziś nie pisze się ludowi nic z historji polskiej i obcej, nie pisze się o rolnictwie, które u nas tak daleko jest w tyle, nie pisze się o sadach, o których mało jeszcze mamy pojęcia, ale tylko wyzwiska posła na posła, oszczerstwa i t. p. i to się robi dla dobra chłopa i tej biednej Ojczyzny? O biedna Ojczyzno! O biedny polski chłopie, jakżeście wy nieszczęśliwi?

Dla urozmaicenia więc podaję dziś szanownym czytelnikom kontrakt na karczmę w Ujściu, leżącym tu, gdzie góralski Dunajec wpada do poważnej, starej naszej Wiselki.

Wioska ta należała ongi do księży Jezuitów, od św. Piotra i Pawła w Krakowie. i od nich pisze się „Ujście Jezuickie“.

Ówczesny przełożony Jezuitów, zawarł z żydem Jekiewiczem na karczmę w Ujściu, taki oto kontrakt, który żyd podpisał nie po polsku nawet, ale po żydowsku.

„Między Wielebnym księdzem Antonim Dobrskim Rektorem Kollegium krakowskiego, Societatis Jesu

w Dzikowie koło Tarnobrzega p. t.: „Pamiętniki włościanina“ od pańszczyzny do dni dzisiejszych, t. j. do r. 1917, w którym książka ta ukazała się w druku. W czasach zaś ostatnich napisał też podobne dzieło Błażej Stolarski, włościanin z Kongresówki, opisując również wieś swoją i jej życie i zwyczaje, tytulując książkę tę mianem: „Sługociec“ obraz życia i pracy jednej wioski.

Wnosić z tego należy, że jeżeli Małopolska a nawet i Kongresówka mają już dziś chwała Bogu ludzi, którzy dzielą się swojemi wiadomościami z innemi, tedy Poznańskie nie będzie pod tym względem gorszem, ani ostatniem, skoro bowiem ludność tamtejsza dokonała większych dzieł od nas w dziedzinie postępu gospodarczego, będzie ją stać na to, że wyda ze siebie ludzi, którzy nam to dokładnie przedstawią, jakiemi tego dokonano sposobami. Tu zauważyć jeszcze muszę, że nie są to jedynie pisarze, których książki poprzednio wymieniłem, albowiem szczycić się możemy i innymi jeszcze, jako to Wojciech Więcek, który wydał parę swoich broszurek treści kulturalno-społecznej, a inni jak Kuraś i Kucharczyk piękne swoje pieśni w książki zebrali, a w czasach obecnych nowi pisarze, skupiający się koło pisma „Młoda Polska“, wychodzącego w Krakowie, wykazują swoje wybitne zdolności na chlubę i zaszczyt ludu. Należy ich książki czytać, z niemi się zapoznawać, aby nietylko ocenić wartość ich autorów, lecz zapoznać się z tem wszystkiem o czem one traktują i dlatego dobrze postąpi każdy światły, młody pracownik społeczny gdy zaznajomi się z materjałem zawartym w książce, n. p. Słomki albowiem dowie się tam wiele o czem przed czytaniem nie wiedział. Możeby nie zaszkodziło, żeby i ci bracia z Poznańskiego, którzy przystąpić mogą do napisania historji rozwoju i przebiegu życia w jakiem się tworzyła i kształtowała tam ich twórczość i jej dzisiejszy dorobek, aby zapoznali się z pracą wyż wymienionych autorów, a to dla nich choć pisanych przez ludzi innego środowiska i żyjących w innych warunkach, nie będzie bez wartości i znaczenia.

Ludzie są różnych gustów. Jednym się podoba to innym owo. Jedni lubią czytać książki z bajkami, inni historyczne opowiadania, są tacy, których jedynem najulubieńszem są pisma religijne, inni za humorystycznemi lecą, lecz co do mnie to zawsze najmilszem mi jest książka, traktująca o tem, jak się pewien, czy to pojedynczy człowiek, gmina, powiat, czy kraj podnosił na coraz to wyższe szczeble swojej działalności. I niema na świecie kraju, który doszedłby do zamożności odrazu czy to: Anglja, czy Niemcy lub mniejsze kraje jak Danja lub Czechy przechodziły powoli z biedy, zaniedbania do dostatku i nawet bogactwa. I czytając to człowieka krzepi na duchu, wzmacnia na siłach, dodaje otuchy, wlewa wiarę, że i u nas będzie coraz to lepiej, coraz jaśniej, coraz przyjemniej, tylko potrzeba, żeby tego samego chciała jak największa liczba obywateli, żeby jak najwięcej ludzi było tego samego przekonania i uświadomienia, żeby ci wszyscy zdążali choćby i różnemi drogami do jednego celu, to trudności i przeszkody napotykane, jako zawady daleko prędzej i łatwiej będą usunięte i pokonane. Lecz nie łatwo jest borykać się

(Towarzystwa Jezusowego), św. Apostołów Piotra i Pawła z jednej, a z drugiej strony między niewiernym Aaronem Jekiewiczem, stanął kontrakt roczny na 4 karczmy Ujskie. Tegoż Collegium wyżej specyfikowanego w niżej opisany sposób, który się zaczyna w Roku 1743 dnia 1 Maja. To jest puszcza WKs, Rektór Collegium krakowskiego Niewiernemu Aaronowi Jekiewiczowi 4 karczmy należące do Dóbr wsi Ujścia Dziedzicznych Tegoż Collegjum krakowskiego, św. Apostołów Piotra i Pawła Societatis Jesu; w których mu wolno będzie wódkę i piwo iako i siano i owies i sieczkę przedawać tak dla gości nocujących iako i popasujących i owszem przykazuje mu W. Ks. Rektór Tegoż Collegium, aby miał w tym pilne staranie, żeby goście w tych że karczmach Jemu puszczonych w trukach i obrokach należytą wygodę mieli. Do tych karczem czyli Arędy puszcza mu chłopów dwóch Dwuchdniowych na każdy tydzień, aby co potrzeba, Arendarzowi robili. Garniec zaś do roboty Gorzałek z Pokrysią i Rurnicą jeden pożycza mu z Ujścia do Bieniaszowic. Drzewo zaś które sobie wodą spuści, deklaruje mu się Furami Dworskimi, to jest Pańszczyzną wykarować. Do tego zaś na Rok cały deklaruje mu wozów siana Dwa, Także roli na zasiew 30 zagonów. Za to zaś wszystko deklaruje mu się pomieniony Arędarz Aaron Jekiewicz, co należy do tych czterech karczm Ujskich tenuity na Rok cały wydać i wypłacić zł. p. 750, którą to summę obliguje się na 4 raty pomieniony Arędarz, bez wszelkiej defalki w drobnej i srebrnej monecie wypłacić... Potem żeby dobre i zdrowe trunki Ludziom dawał i taksy sam nie podnosił na trunkach. Także ieżeli by była tego potrzeba na Dworską wygodę i potrzebę, aby iednym groszem taniej tak kwaterkę wódki iako i garniec piwa dawał. Karczmarzom zaś będzie powinien dawać za pracę i w nagrodę dwudziestą baryłkę wódki i dwudziesty Aktel piwa swojego. Wymawia sobie i to W. Ks. Rektór osobliwie, ażeby poddanym do Dworu Ujskiego, iako to kmieciom nad 6 złp. zagrodnikom nad 3 złp. nie borgował, ani dopieroż aby żadnych pieniędzy nie pożyczał pod przepadkiem. A ieżeli by chłopi dobrowolnie długów oddawać nie chcieli, tedy Dwór Ujski za jego rekwizycyą i prośbą do odbierania długów, temuż skutecznie dopomoże, a to na każde półrocze. Parobcy zaś służący, ieżeliby po kilka złotych w karczmach Jego napili, a zapłacić nie chcieli, więc Jehże gospodarze, Myta inże zatrzymać powinni będą, na uspokojenie Długów Arendarskich. W tym się zaś pozwala Arendarzowi, aby kiedy się trafi Akt weselny iaki poddanych naszych, aby więcej nad 6 złp. kogo będzie na to stać zborgował. Także by karczmarzów w wielkie długi wprowadzał, a gdyby poddani zbożem iakim chcieli się wypłacać, tedy Arędarz oneż według targu miary i taksy Opatowieckiej brać je będzie a nie taniej... Działo się w Krakowie roku. 1743, 29 kwietnia podpis Arędarza po żydowsku“.

Smutne w tym kontrakcie jest to; że dwa gospodarze chłopi, musieli żydowi robić w każdy tydzień pańszczyznę. Może być, że pańszczyzna u żyda mogła być

---

i, pisano przez y.

z wielu przeszkodami choćby i najdzielniejszym jednostkom, gdy ze strony ogółu nie doznają należytego poparcia i pomocy, a nie doznają nie ze złej woli tegoż, ale z powodu nieświadomości. Więc z nieświadomością trzeba walczyć wszystkiemi możliwemi środkami. A za jeden z takich uważam odczyty i wykłady oparte na opisach, że i gdzieindziej „nie święci garnki lepią", a to co tam dobrego zrobiono, robili to ludzie tak samo różni jak i u nas to zauważyć daje.

Dziwnie się składa na tym Bożym świecie. Postęp idzie nie ze wschodu, lecz z zachodu. To samo jest w Polsce widocznem. Mało jest wzorów i przykładów na ziemiach wschodnich godnych do zastosowania w innych okolicach Rzeczypospolitej, za to zachodnia połać powinna być przez wszystkie powiaty w kraju pilnie naśladowana we wszystkiem co dobre i pożyteczne. Bo do dobrego lekarza, adwokata, czy rzemieślnika idą interesanci omijając tych, którzy tamtym nie dorównują tak i w naszym zawodzie rolniczym mniej mający wiedzy, praktyki, doświadczenia, musimy pilnie wsluchiwać się w słowa tych, którzy wiele więcej od nas mają nam do powiedzenia. Ale słuchać tylko czy czytać to jeszcze nie wszystko. Potrzeba koniecznie co stwierdzonem, wypróbowanem zostało jako godne zastosowania stosować i w czyn wprowadzać. Gdy tak postąpimy, to obecne nierówności kulturalne jakie są w Polsce widoczne w poszczególnych częściach Ojczyzny naszej będą się zacierać i zanikać tak, że z czasem Polska stanie się krajem jednolitym tak na wschodzie, jak w centrum jak również i na zachodzie. Nie przyjdzie to jednak samo przez się, lecz nad tem trzeba nam [illegible]ać.

Pracę tę ułatwić nam mogą dobrze napisane książki i gazety, które niech będzie naszem zadaniem pilnie czytać i to co uznamy za właściwe wprowadzać, albowiem dobra życzliwa rada zawarta w książkach traktujących o naszem podniesieniu się jest to skarb z którego czerpać należy w całej pełni, pomni na to, że nawet na pozór drobny szczegół jeżeli ma tylko na oku nasze dobro nie powinien być pomijanym. Więc piszcie raz jeszcze prosimy bracia z Poznańskiego, z Pomorza i ze Śląska dobre dla nas książki a spełnicie piękny czyn wobec Matki naszej Polski!

Jan Sobek, poseł na Sejm.

[illegible]ejszą niż pod batem ekonoma, ale to zawsze było przy[illegible].

Smutne było i to, że jak chłop napił u żyda do 6 złp., a oddać nie chciał zaraz, czy nie mógł, to właściciel karczmy obiecuje arędarzowi je wyegzekwować. [illegible] dobry był przepis co do parobków gospodarzy, któ[illegible] długi przepadały.

. . . .

Dał P. Bóg przeszły te czasy, nad pijaństwem chłopów, mieli za naszych czasów i dawniej, nie mało pracy, Jezuici, których poprzednicy, tak galanto żydków poosadzali na karczmach i porobili, za pieniądze biednych chłopów panami.

Dziś, szkoda mówić o pijaństwie na wsi, bo dziś ani niema pić za co, ani co, bo to nie wódka, ale jakieś pololoty obrzydliwe, ani dzisiejsi ludzie, nie mają zdrowia do picia, i ani pić, ani się przy piciu bawić nie umią. Wypił byle co i zaraz rewolwery, śmierć, procesy i kryminały...

Da Bóg, że ta nędza może nas opamięta i chłopi przecież się tak wyleczą z tej piekielnej niezgody politycznej, jak się wyleczyliśmy z pijaństwa, bo inaczej, to nas obcy rozumu muszą nauczyć i będziem znów skomleć i śpiewać: „Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie", ale P. Bóg drugi raz nam cudu nie zrobi.

Kuba.

O stałą pracę dla Kół P. S. L. po wsiach.

Chwalebna to rzecz dla ludowców założyć we własnej wsi Koło P. S. L. i ściągnąć do niego jak największą liczbę mieszkańców gminy. O takiej wsi słusznie każdy powie, że jest politycznie uświadomiona, bo nasze Koła po wsiach pracują tylko politycznie, walcząc o zwycięstwo dla programu swego stronnictwa. Ponieważ jednak walka o program ujawnia się głównie przy wyborach, przeto w czasach, w których niema ani przygotowań do wyborów, ani samych wyborów, Koła P. S. L. okazują małą żywotność, albo nie okazują jej wcale.

A przecież na wsi poza polityką jest pracy nadmiar. Wiemy wszyscy, że nasze role, mimo gorliwych około niej starań, dają połowę i mniej tych plonów, jakie daćby mogły i jakie dają gorsze od naszych role zagranicą, nie potrzeba zaś wyjaśniać, jak bardzo podniosłaby się nasza wieś, gdyby jej dochód podniósł się w dwójnasób. Przyczyna złego leży w tem, że nasze wsie mają grunta nieskomasowane, czyli niescalone, lecz rozdrobione na setki kawałeczków, że nie są zmeljorowane, ani zdrenowane, że nie bywają należycie użyźniane, a wreszcie nie są doborowem ziarnem obsiewane. Zaniedbanie naszej wsi pod względem kultury rolnej jest nadzwyczajne i tu właśnie poza pracą polityczną, która przychodzi okresami, czeka Koła P. S. L. na wsi wprawdzie ciężkie, ale wdzięczne i trwałe zadanie. O komasację wsi rozdrobionej już do ostatecznych granic wołają zewsząd, ale nikt się jej nie ima, bo to praca niepopularna i nie dająca od ręki owoców.

Rozpocząć ją jednak trzeba, a rozpocząć od narad między sobą tych mądrych ludowców, którzy się w Koło P. S. L. związali. Niech oni zaczną myśleć, w jaki sposób możnaby najlepiej ich wieś rodzinną skomasować, niech potem starają się dla swych planów przygotować większość posiadaczy ziemi we wsi, a gdy z czasem doprowadzą dou chwały, postanawiającej komasację, rząd pospieszy z pomocą do jej wykonania. Skomasowanie wsi byłoby dla tych, którzy ją zapoczątkowali i przeprowadzili trwałym pomnikiem chwały.

Drenowanie gruntów poszłoby już łatwiej, bo do tego rolnicy ciągną, ale na przeszkodzie staje właśnie rozdrobienie gruntów, z chwilą zatem skomasowania wsi drenowanie byłoby już konieczną potrzebą, a Koła P. S. L. miałyby za zadanie wydobyć fundusze, które na takie cele ustawy przeznaczają.

Pola skomasowane i zdrenowane a więc przygotowane do wydawania obfitych plonów, wolałyby niemal same o należyte znawożenie i tu znów Koła P. S. L. miałyby pole do pracy, dążąc do uprzystępniania swym członkom nabycia sztucznych nawozów, których poważna ilość znajduje się w posiadaniu państwa.

Sprawa obsiewu roli zbożem doborowem ma zawsze pierwszorzędne znaczenie bez względu na to, czy grunt jest skomasowany i zdrenowany, czy nie. Zasiew lichego zboża musi choćby na najlepszej roli wydać lichy plon. I tu znów Koła P. S. L. mają dużą, a dalszą pracę przed sobą. We wsi wiedzą wszyscy jeszcze przed żniwami, jakie kto będzie miał plony. Wystarczy zatem porozumieć się z tym sąsiadem, któremu udało się nadzwyczajnie żyto, czy pszenica, lub inne zboże i ogłosić innym Kołom P. S. L. za pośrednictwem „Piasta“, gdzie i jaka ilość doborowego zboża będzie do zamiany, lub sprzedaży. Skutek będzie podwójnie korzystny, bo jednych zachęci do produkowania jak najdoborowszego zboża, aby o nich ludzie słyszeli, jako o wzorowych rolnikach, drugim da możność i łatwą sposobność zakupu zboża pierwszorzędnego i niezawodnego.

A więc do pracy członkowie Kół P. S. L. po wsiach. Nie ograniczajcie się do zawiązania Koła i do wyboru zarządu, lecz schodźcie się jak najczęściej i radźcie nad sprawami, które tu poruszyłem. Gdy dojdziecie do jakiegoś wyniku dajcie znać Okr. Zarządowi P. S. L., który dla waszych zamierzeń obecnych obmyśli sposoby urzeczywistnienia. Ma on stałą styczność z Głównym Zarządem stronnictwa, który jest w ciągłem porozumieniu z klubem waszych posłów. W ten sposób potrzeby wsi znajdą się szybko i w prawdziwej, nie w wiecowej postaci na stole obrad rzeczników waszych interesów, t. j. posłów. Nie trzeba się przytem zrażać przeciwnościami, lecz pamiętać, że im trud znaczniejszy, tem zasługa większa.

Nie tu jednak kończy się praca Kół P. S. L. wyliczenie dalszych z dziedziny wiejskiego przemysłu i handlu zostawmy sobie do następnego artykułu.

Dr Franciszek Bardel.

Złoty kredytowy, a bezrobocie.

W czasie lata 1925 r. napisałem rozprawkę o pomocniczej walucie p. t.: „O gospodarczej niedoli i kredycie“. Było to jeszcze wówczas, gdy złoty stał na równi wartości złota. Później załamał się dwukrotnie i dotąd nie wrócił do pełnej swej wartości.

Zdawało się mi, że wraz ze złotym załamała się także moja nadzieja ratunku, którą widziałem w złotym kredytowym, bo zostało poderwane zaufanie, na które liczyłem. Stosunki gospodarcze jednak ciągle się pogarszają. Nędza na wsi, nędza także w mieście. Zastój w przemyśle, zastój także w handlu. Mamy przeszło 350 tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych, którzy otrzymują zasiłki od rządu. Na wsiach mamy conajmniej 2 miljony bezrobotnych, którzy nawet na sól nie mają, którzy pracować chcą, ale nigdzie zarobku niema. Są to straszne fakta, bo jeżeli tyle ludzi nie pracuje, to niema nadziei, że na przyszłość będzie lepiej.

Pracę możnaby podzielić na 3 działy następująco:

1) Praca wykonywana, by zapewnić żyjącej ludności egzystencję, by mogła żyć, t. j. praca nad produkcją żywności.

2) Praca przy wytwarzaniu odzieży, utrzymania mieszkań w stanie używalnym, przy budowaniu nowych mieszkań w miejsce przez czas zniszczonych. Praca przy utrzymywaniu dróg, mostów, kolei w stanie używalności. Praca przy wytwarzaniu narzędzi, które się zużywają i t. p.

3) Dopiero dalsza praca zużyta dla wytwarzania nowych wartości, pomnaża dobrobyt ludności i majątek narodowy. Dziś pracuje się o tyle, aby żyć, aby utrzymać egzystencję ludności. W drugim dziale pracuje się bardzo mało, prawie nic, a przecie i te domy, w których mieszkamy, nie są wieczne i wcześniej lub później zniszczeją, bo ząb czasu robi swoje. Zużywają się drogi, mosty, koleje, lecz nie wiele się pracuje dla ich konserwacji. Szczególnie drogi są w stanie opłakanym, a nowych się nie buduje.

Natomiast tego trzeciego działu pracy, powiększającej majątek społeczeństwa, zupełnie się nie wykonuje.

Jeżeliby to trwało dłużej, to nietylko w przyszłości nic się nie poprawi, ale będzie coraz gorzej, a jeżeli jeszcze urodzaj nie dopisze, to będzie katastrofa.

Tylko wzmożona i umiejętna praca, która stwarza wartości, stwarza dobrobyt i podnosi cywilizację, może wydźwignąć nas z tego ciężkiego położenia.

Potrzeba tej pracy jest u nas olbrzymia, nie na lata, ale na wieki całe, a tu zamiast wzmożonej pracy, mamy strajki i bezrobocia i płacić nawet musimy za to przymusowe próżniactwo około 13 miljonów miesięcznie i to wtedy, gdy nie można zrównoważyć budżetu.

Dla wzmożenia pracy potrzeba stworzyć warunki, a tych, niestety, u nas niema.

Wszyscy czujemy, że jest źle i że tak dalej być nie powinno, ale jak temu zaradzić?

Każdy na to odpowie: „Potrzeba nam pieniędzy“. Jako jedyny ratunek wskazują wszyscy na konieczność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, ale tej nam dać nie chcą, bo dotychczasową gospodarką nie daliśmy dowodu, że gospodarować umiemy. Jeżeli ją nawet dostaniemy, to na dzierżawę lub zastaw monopolu tytoniowego lub spirytusowego, które są dopiero w połowie rozwoju i przynoszą dopiero połowę tego dochodu, co przynieść powinny, a jednak już dzisiaj przynosi monopol tytoniowy więcej, niż preliminowano w budżecie, pomimo wkładów w inwestycje fabryk tytoniowych. Do tego należy pamiętać, że obecnie wszędzie bieda, więc każdy się ogranicza i pali mniej lub tańszy tytoń, lecz jeżeli ruch gospodarczy się rozwinie i administracja się uporządkuje, to te dwa monopole przyniosą państwu więcej dochodu, niż wszystkie nasze podatki. W Austrji przynosił monopol tytoniowy 200 miljonów koron rocznie, a po małej podwyżce (około 20%) cen tytoniu, 300 miljonów. U nas tytoń 3 razy droższy, a więc conajmniej 3 razy większy dochód być powinien, bo każda podwyżka powiększa czysty zysk, bo cena surowca i robocizny nie wiele się zmienia.

Monopol spirytusowy dopiero zapoczątkowany. Nie należy więc oddawać w dzierżawę tych najwartościowszych dochodów państwowych.

Uznaję, że pożyczka jest potrzebną i pożyteczną, ale wtedy gdy jest na możliwie dogodnych warunkach

udzieloną. Lecz pożyczka, na lichwiarskich warunkach zaciągnięta, zawsze rujnuje i dobija dłużnika.

Byłoby najkorzystniej, gdyby obcy kapitał budował u nas koleje, kanały, fabryki i t. p. przedsiębiorstwa, oraz by wpłynął jako udział na akcje Banku Polskiego lub akcje w przedsiębiorstwach przemysłowych. Ale kapitaliści zagraniczni nie chcą się angażować w przedsiębiorstwach, by zadowalać się zyskiem małym, w przedsiębiorstwach, obciążonych u nas nadmiernemi zdobyczami socjalnemi, oni wolą monopol, bo tytoń mogą przerabiać u siebie, gdzie tych zdobyczy socjalnych niemą, a gotowy wyrób tu przywiozą i przez to zarobią więcej. Cóż ich może obchodzić los naszych robotników i robotnic, los naszych inwalidów i popieranie plantacyj u nas? Dla państwa polskiego obojętne to jednak być nie może. Gdybyśmy nawet uzyskali pożyczkę na umiarkowanych warunkach, to i tak kredyt ten będzie drogi, bo w całym świecie kapitał podrożał, a Polska na niski procent pożyczki nie uzyska, zaś drogiego procentu n. p. rolnictwo nie wytrzyma, bo z powodu drogich artykułów przemysłowych, których rolnicy potrzebują, rolnictwo się zupełnie nie opłaca. Zatem pożyczka zagraniczna na dogodnych warunkach jest pożądaną, lecz ona nigdy nie spełni tej roli, jaką dać może pomocnicza waluta, oparta na ziemi i murowanych objektach.

Pomimo zatem pogorszenia się warunków z powodu zachwiania się złotego, uważam wprowadzenie złotego kredytowego jako jedyny i konieczny ratunek dla stworzenia nisko procentowego i długoletniego kredytu, tak bardzo dziś potrzebnego dla uruchomienia życia gospodarczego w całym kraju.

Dając pożyczkę do 50% rzeczywistej wartości, mamy przecie pokrycie 200% wartości ziemi, a zatem gwarancja ogromna.

Mówią, że podstawa złota jest więcej elastyczna, niż nieruchomość, bo w potrzebie złoto można sprzedać lub zastawić w Londynie, ale to właśnie przemawia według mnie, na korzyść lepszego zabezpieczenia jej wartości w ziemi, która nigdy wartości nie traci, a wywieść jej nie można.

A wreszcie gdybyśmy pożyczkę zagraniczną otrzymali, to otrzymamy ją nie w złocie, ale w papierach (banknotach) (co wreszcie dla nas obojętne), ale dlaczegóż papierki zagraniczne, mają być lepsze i pewniejsze, niż nasze własne, ubezpieczone w 200% wartości ziemi.

Zagraniczne giełdy nie będą decydowały o jej kursie, bo ta waluta służyłaby tylko do wewnętrznego obrotu w kraju, a do obrotu zagranicznego jak i w kraju, będzie służył złoty, Banku Polskiego.

Użycie pomocniczej waluty tak w Niemczech jak i w Anglji dało jak najlepsze rezultaty, dlaczegóż więc my którzy jej stokroć więcej potrzebujemy, nie możemy użyć tego tam wypróbowanego środka?

W ostatnich czasach cały handel szedł obrotem weksli, które były używane w przeważnej części, zamiast gotówki, lecz obrót wekslami jest dobry wtedy, gdy jego wystawca i akceptant jest człowiekiem zamożnym i solidnym. Weksle te reeskontowano w bankach, lecz każdy bank lub inny nabywca musiał zasięgać informacyj o stanie majątku wystawcy i akceptanta weksla. Niektórych weksli banki nie przyjmowały, a i przyjęte często musiały być protestowane, co narażało strony na ogromne koszta, oprócz niepomiernie wysokiego procentu. Wiele przedsiębiorstw wskutek tego upadło.

Czyż więc nawet porównać można weksel ze znakiem obiegowym kredytowego złotego, który zabezpieczony hipotecznie na ziemi, wydany przez Państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego, gwarantowany przez państwo ma prawo publicznego obiegu i płacenia zobowiązań na równi ze złotym Banku Polskiego.

Wprowadzenie kredytu 3% i długoterminowego przyczyniłoby się również do obniżenia procentu wogóle, co uzdrowi przemysł i handel, potani i pomnoży produkcję, słowem odrodzi życie gospodarcze.

Po wprowadzeniu tej pomocniczej waluty, zapewne i kapitaliści zagraniczni przyszliby do nas z korzystniejszemi ofertami pożyczki, bo wiadomem jest, że temu, co jest w potrzebie, kapitaliści najcięższe stawiają warunki.

Dlaczego nasi wielcy ekonomiści i bankowcy są temu przeciwni, to już trudno zrozumieć, chyba dlatego, że boją się obniżenia procentu.

Uważam wprowadzenie złotego kredytowego jako konieczność dla rozwoju życia gospodarczego, chociażby na początek w sumie 500 lub 600 miljonów złotych. W razie potrzeby możnaby nową ustawą podnieść do istotnej potrzeby.

Stworzyłoby się ogromny i potężny bodziec do pracy; stworzyłoby się warunki do rozwoju pracy we wszystkich kierunkach.

Waluta nie jest majątkiem, jest znakiem obiegowym, jest tym wekslem, czy czekiem, o tyle pewniejszym, że hipotecznie zabezpieczonym i nadzorowanym przez państwo, przy której nie potrzebujemy się obawiać żadnego zawodu, ani protestu. Majątkiem narodu będą dopiero przez pracę stworzone nowe wartości.

Zatem ta praca, którą wykonujemy dla podtrzymania egzystencji naszego życia, jest konieczna i pożyteczna, bo ta daje siły, podtrzymuje i pomnaża energję ludności. Ta praca, która konserwuje wartości, dawniejszą pracą stworzone, jak utrzymanie mieszkań, komunikacji, dostarczenie odzieży, narzędzi i t. p. jest także potrzebna i pożyteczna, bo przez nią możemy utrzymać wszystko w stanie dawnej wartości.

Lecz dopiero praca wykonana dla stworzenia nowych wartości, jak budowa nowych domów, kolei, kanałów, dróg i mostów, oraz budowa nowych fabryk, elektrowni i t. p. zakładów, oraz melioracji i regulacji rzek i t. p., stwarza nowe wartości, więc pomnaża majątek dla obecnych obywateli i przyszłych ich pokoleń.

Tak pracujące społeczeństwo może być pewne, że dobrobyt ogólny z roku na rok będzie wzrastał i że będzie jemu coraz lepiej.

Ameryka doszła do olbrzymiego dobrobytu nie obcym kapitałem, ale wysiłkiem pracy fizycznej i mózgów jej obywateli oraz przyjeżdżających imigrantów z Europy.

Andrzej Średniawski, senator.

Dział handlowo-rolniczy.

Ceny obcych walut

dnia 2 marca 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara	7 zł	70	groszy
„ „ „ 1 funt szterling.	37 „	80	„
„ „ „ 1 franka francusk.	— „	28	„
„ „ „ 1 „ szwajc.	1 „	50	„
„ „ „ 1 koronę czeską	— „	23	„
„ „ „ 1 lira włoskiego	— „	31	„
„ „ „ 1 markę niemiecką	1 „	85	„
„ „ „ 1 szyling austr.	1 „	09	„

Targowica miejska.

Płacono dnia 26 lutego b. r. za 1 kg żywej wagi:

Bubaje	0·92—1·15
Woły	0·87—1·10
Krowy	0·88—1·00
Jałownik	0·85—1·10
Cielęta	0·90—1·30
Nierogacizna	1·70 1·95
Nierogacizna bitej wagi	2·35—2·50
1 kg skóry z krowy	1·40
1 „ „ z jałówki	1·40
1 „ „ z wołu	1·50
skóra z cielęcia	7·0—7·90
1 kg łoju kiszkowego	0·80—0·90
1 „ „ nerkowego	1·50—1·70

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 26 lutego 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	39·00—40·00
Pszenica targowa	37·50—39·00
Żyto dworskie krajowe	24·00—24·50
Żyto targowe	23·00—23·50
Owies dworski	27·00—28·00
Jęczmień województwa krakowskiego	—
Jęczmień na krupy	22·00—23·00
Rzepak zimowy	—
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	71·00—73·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	39·00—39·0
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	40·00—41·50
Otręby pszenne	16·50—17·00
Otręby żytnie	15·00—16·00

Nabiał.

Mleko zbierane 1 litr	0·20—0·25
Mleko niezbierane 1 litr	0·30 - 0·40
Śmietana słodka 1 litr	—
Śmietana kwaśna 1 litr	1·60—2·00
Masło 1 kg	4·00—5·60
Ser 1 kg	0·80—1·20
Jaja sztuka	0·16—0·20

Drób.

	zł
Kura	4— 7
Kaczka bita	4— 6
Kaczka żywa	5— 6
Gęś bita	5—10
Gęś żywa	7—12
Indyk sztuka	1—11
Indyczki sztuka	10—18

Brona łąkowa oddaje nam cenne usługi w tępieniu chwastów na łące. Brona kaleczy i uszkadza chwasty silnie zakorzenione, słabsze zaś n. p. świeżo zeszłe wyciąga z korzeniami na wierzch, gdzie wysychają i giną. Działanie łąki bronowej pozatem wywiera bardzo korzystny wpływ na rozwój szlachetnych traw pastewnych i przez rozrywanie rozłogów pobudza je do silniejszego krzewienia. Brona łąkowa zdzierając mech i tnąc darń umożliwia przystęp powietrza wgłąb ziemi, co nadzwyczaj dodatnio wpływa na rozwój roślin. Zastarzałą łąkę można śmiało aż do czarna bronować, bez obawy, że jej to zaszkodzi.

Nawożenie łąk pozostawia u nas wiele do życzenia. A może łąka jest kulturą najwdzięczniejszą i stokrotnie zwraca trudy i koszta za rozsiane nawozy pomocnicze. Zasadą jednakże powinno być bezwzględnie przeprowadzenie wprzód doświadczeń nawozowych. Natomiast nawozy pochodzenia organicznego, jak kompost rozsiewać można w dużych ilościach tembardziej, że nigdy ich w nadmiarze takim nie posiadamy, żeby zasiew ich nie kalkulował się.

Czas bronowania łąk jest najodpowiedniejszy w jesieni. Uchwycić trzeba odpowiedni moment na kilka tygodni przed zimą i mrozami, by pokaleczone korzonki i rozłogi miały czas przed zimą zabliźnić się i zagoić. Bronowanie wiosenne łąki jest równie ważne.

Jeszcze jeden sposób tępienia szczurów. Smalec wieprzowy miesza się z niegaszonem wapnem i z tej mieszaniny przyrządza się pigułki. Pigułki te rozrzuca się tam, gdzie najwięcej szczurów grasuje i w pobliżu stawia się miseczkę z wodą. Szczur po zjedzeniu pigułek pije chciwie wodę, która rozkłada znów wapno zjedzone w pigułce i spala sobie w ten sposób kiszki i żołądek.

Jak pielęgnować prośne maciory? Przekonawszy się, że locha jest prośna, należy ją oddzielić od świń opasowych, gdyż żywienie jej i pielęgnowanie powinno być inne. Prośne maciory powinny o ile możności używać codziennie ruchu na świeżem powierzu. Także żywienie ich powinno być odpowiednie. Unikać zapasienia, a dążyć tylko do dobrego wyglądu. Paszę zadawać dobrą, czystą, a nie zepsutą lub skwaśniałą. Dobre i pożywne porcje składać się będą na sztukę z 6—8 kg ziemniaków i 1—2 kg jęczmienia. W zimie dodawać nieco buraków pastewnych.

Czem jest rolnictwo i spółdzielczość rolnicza dla Danji?

(Ciąg dalszy).

Miałem sposobność widzieć gospodarstwo chłopa 60, 13 i 7morgowego.

Pierwszy jest to zamożny obywatel, mieszkający jak nasz zasobny mieszkaniec miasa. Przedpokój z lustrami, elegancki salon z pianinem, piękny stylowy pokój stołowy, gabinet pana domu z telefonem, otomaną i mnóstwem pism, światło elektryczne i t. d. Grunt swój obsiewa przeważnie lucerną, jęczmieniem, owsem i obsadza burakami. Pszenicę sieje na 6 morgach. Ze zbiorów nie sprzedaje nic, poza pewną ilością nasion. Ma czworo służby, chowa 6 koni, 20 krów, 1 buhaja, 1[illegible] świń, 300 kur. Przeciętna mleczność krowy 4.494 kg mleka rocznie, procent tłuszczu 3.52%, wydajność masła 175 kg na krowę. Najlepsza krowa daje 5.148 kg mleka, a 208 kg masła.

Ewidencja mleczności i rentowności krów prowadzona jest z pomocą organizacyj zawodowych w każdem bez wyjątku gospodarstwie.

Nasz gospodarz uzyskuje ze sprzedaży mleka 7—8 tys. kor. rocznie, za nierogaciznę 15—16 tys. kor., za jaja około 3 tys. kor. Oczywiście sprzedaje to wszystko Spółdzielniom, do których należy.

Gospodarz 13 morgowy mieszka w ładnej i jednopiętrowej willi, chowa 5 krów, 2 cielęta, 2 konie i kilkadziesiąt świń.

Najwięcej jednak zainteresował nas p. H. P. Frederiksen w Tafthoj obok Köge, gospodarz na 7 morgach, którego znaleźliśmy sobie sami bez wskazówek naszego przewodnika.

Mieszka w pięknym, białym murowanym domku, obejmującym mały przedpokój, cztery ubikacje na dole i jednę na poddaszu. Urządzenie domowe jak u naszego kupca lub urzędnika z miasteczka. Skromny, lecz porządny pokój stołowy i pokój do przyjęć, otomany, krzesła gięte, na ścianach piękne tapety, na nich parę reprodukcyj, na podłodze linoleum, obok drzwi barometr sprężynowy, światło elektryczne, czysto i jasno, przed domem ogród kwiatowy.

Zabudowania gospodarcze tworzą kwadrat, otoczony domem mieszkalnym, długą niską szopą, budynkiem gospodarczym, w którym mieści się wozownia, stodoła i stajnia oraz wysokim parkanem. W środku podwórze ze studnią i pompą.

Ze sprzętu gospodarskiego widzieliśmy walec, pługi, brony, młocarnię, sieczkarnię, siewnik rzędowy, wóz, bryczkę i zgrabny „gig“ na dwóch kołach, jakim można paradować po naszych miastach wojewódzkich. Znaleźliśmy również motor elektryczny o sile 4 H. P. Chowa 2 konie, 4 krowy, jałówkę i 30 kur. Odstawia rocznie do Spółdzielni 14—14 i ½ tys. kg mleka. Odstawa następuje w ten sposób, zresztą ogólnie praktykowany, że bańki z mlekiem pozostawia się w pewnem oznaczonem miejscu przy drodze, skąd je zabiera wózek z mleczarni spółkowej i odstawia na to samo miejsce bańki z mlekiem chudem. Mlekiem tem w ilości około 11 tys. kg rocznie tuczy się świnie, których Frederiksen sprzedaje 30 sztuk rocznie. Są to sztuki o wadze około 70 kg, gdyż takie nadają się na bakony, wysyłane przez rzeźnie spółkowe do Anglji. Jaj sprzedaje około 5 tys. sztuk rocznie.

Ze zbóż chlebowych zasiewa Frederiksen ½ ha pszenicą lub żytem, resztę przeznacza pod jęczmień, owies, buraki, koniczynę, mieszankę lub ugor.

Oczywiście sprzedać ze zbiorów nie może nic, lecz przeciwnie dokupuje około 6 tys. kg paszy (kukurudza, makuchy) rocznie za około 4 tys. kor. Również zboża produkowanego przez siebie nie konsumuje, lecz śrutuje dla bydła. Mąkę, chleb i mięso a nawet masło kupuje.

Na gospodarstwie tem pracuje Frederiksen tylko z żoną, nie donajmując w ciągu roku nikogo. Córeczka 10-letna pomagać jeszcze wcale nie może.

Możliwem to jest przy tym inwentarzu żywym, jaki posiada, jedynie dlatego, że grunt jest w jednym kawałku tuż koło domu a ani gospodarz, ani jego żona nie tracą czasu na sprzedaż swych produktów na targi i jarmarki.

Próbowaliśmy przez tłumacza wyjaśnić p. Frederiksenowi co to są nasze jarmarki i jak się u nas przybija targu, kując sprzedającego w dłoń. Nie zdaje mi się by zrozumiał.

Wartość tej fermy oblicza w sąsiedztwie mieszkający konsulent rolny na 15 tys. kor., a dochód z niej czysty na 3 tys. kor. Podatku opłaca z niej Frederiksen około 200 koron rocznie.

W rolnictwie duńskim przeważa własność mała, obejmując 84% ziemi uprawnej (w Polsce 63.05%). Ciężar produkcji rolnej spoczywa na gospodarstwach od 15—60 ha, które zajmują (w ilości 65 tys.) więcej niż połowę całej ziemi uprawnej. Gospodarstwa od 5-ciu do 30 ha obejmują więcej niż połowę wszystkich gospodarstw (53%).

Bydła rogatego ma Danja na tysiąc mieszkańców 792 sztuk (Polska 310.05), nierogacizny 437 sztuk (Polska 203 sztuki), kur 6.700 sztuk.

Przeciętna roczna wydajność krów wynosi około 3 tys. kg mleka a 3.69% tłuszczu. Rekord wzięła w roku ubiegłym 1 krowa, która dała 10.055 kg mleka (około 30 l. dziennie) z 4% tłuszczu, t. zn. 450 kg masła rocznie. Duńczycy chowają zasadniczo dwie rasy krów: czarną jutlandzką i czerwoną duńską. Przeciętna waga krów 450—500 kg.

Przejeżdżając przez Zelandję widzieliśmy po obu stronach toru kolejowego szeregi pasących się krów, wszystkie bez wyjątku jednej czerwonej rasy. Krowy pozostają na pastwisku w miesiącach letnich i jesiennych przeważnie cały dzień i noc i pasą się bez pastuchów, luzem w ogrodzonych miejscach, albo przywiązane na kilkometrowym łańcuchu wyjadając trawę czy koniczynę naokoło siebie, w promieniu długości łańcucha. Na pastwisku mają krowy koryta z wodą; dojenie odbywa się w polu.

W polu panuje porządek jak w ogrodzie. Niema miedz z chwastami, zbytecznych krzaków, uprawa płaska bez bruzd i zagonów. Ziemie wykorzystane skrupulatnie, drogi wąskie, lecz dobre, często pociągnięte jakąś masą (makademizowane).

Dużo wierzb i spotykane dość często budynki gospodarcze kryte słomą przypominają bardzo nasz krajobraz polski w okolicach nizinnych.

Po drogach moc rowerów, któremi posługuje się chyba ¾ ludności Danji (od 8-letnich dzieci począwszy do ludzi siwych, bez różnicy płci i zawodu). Godziny, w których kończy się urzędowanie w miastach, to prawdziwa rewja cyklistów.

Rozwój rolnictwa i to w kierunku uprzemysłowienia drobnych gospodarstw był możliwy w Danji dzięki trzem czynnikom. Są to: 1) mądra i przewidująca polityka rządu (ustawy popierające parcelację i tworzenie małych gospodarstw przy równoczesnej arondacji i komasacji, dzięki której każdy chłop ma swój grunt w jednem dwóch, a najwyżej trzech kawałkach. Akcja parcelacyjna i komasacyjna trwała okrągło jedno stulecie i jeszcze nie jest zamknięta. 2) Uniwersytety ludowe i ich akcja, stawiająca wysoko ogólny poziom umysłowy chłopa, wreszcie 3) organizacja zbytu produktów rolnych ujęta przez Spółdzielnie.

Dr Jan Dębski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu organizacyjnego.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast“.

Pełne posiedzenie **Rady Naczelnej** odbędzie się dnia 17 marca we środę o godzinie 9 w sali Klubu parlamentarnego P. S. L. w gmachu sejmowym.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu.

2) Referat o **sytuacji politycznej — prezes Witos.**

3) Sprawozdanie z działalności członków P. S. L. zasiadających w gabinecie koalicyjnym.

4) **Aktualne zagadnienia naszej polityki zagranicznej** — wice-marszałek Sejmu J. Dębski.

5) Referat o **sytuacji gospodarczej — min. Kiernik.**

Prezes: **Witos.** Sekretarz: **Niedbalski.**

Baczność Chrzanowskie!

Dnia 7 marca b. r. (w niedzielę) o godzinie 1-szej po południu odbędzie się **w Gromcu** wiec P. S. L. z udziałem posła Gawlikowskiego.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Olkuskie!

W niedzielę **dnia 14 marca b. r.** o godzinie 2 giej po południu odbędzie się **w Ojcowie** w sali Hotelu pod Sobieskim wiec sprawozdawczy **posła Gawlikowskiego** i innych posłów z P. S. L.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Limanowa.

W dzień jarmarczny, dnia 18 stycznia 1926 roku w sali tutejszego „Sokoła“ odbył się wiec sprawozdawczy, przy bardzo licznym udziale gospodarzy — naczelników gmin tutejszego powiatu, oraz ze sfer inteligencji.

Na wiec ten przybyli posłowie naszego stronnictwa, p. p. Brodacki i Narcyz Potoczek. Zagajenie wiecu przypadło w udziale gospodarzowi Pachołkowi — a po wstępnem przemówieniu jego, zabrał głos p. sędzia Brodacki, który przedstawił stan i położenie polityczne i gospodarcze naszego państwa w obecnej dobie. Mowa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie na sali — to też wielka ilość gospodarzy zgłaszała się do głosu i prosiła o wyjaśnienie wielu kwestyj ogólnych, a także spraw, odnoszących się do naszego powiatu. Wyczerpujących, zadawalniających wszystkich wyjaśnień udzielił poseł Narcyz Potoczek, który wezwał chłopów w imię interesu i dobra całego państwa i klasy chłopskiej do solidarnego współdziałania i zaniechania wszelkich akcyj, rozbijających ideę chłopską, widniejąca na sztandarze P.S.L. „Piast“.

Podnieść należy, że w czasie wiecu, pod adresem władz sądowych, w szczególności ministra sprawiedliwości, wypowiadano zdumienie i niezadowolenie, zewzględu na zaniedbanie przez te władze sądownictwa w Limanowej. Od przeszło pół roku bowiem nie obsadza się wakujących stanowisk sędziów, wskutek czego nie udziela się sprawiedliwości chłopom, na dobitek ogólnego zła, wynikającego z ciężkiego, obecnego położenia.

Po kilkugodzinnem wiecu, bardzo żywym — ale z godnością się odbywającym, a wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie odpowiednie rezolucje, wśród których wyróżnia się rezolucja, potępiająca rozbijanie jedności ludowej i wprowadzanie bolszewizmu w Polsce, przez „Związek chłopski“ Bryla, Fluty, Stapińskiego i „Niezależną Partję chłopską“ Wojewódzkiego, oraz wzywająca rząd koalicyjny, aby zmniejszył budżet i zaprowadził oszczędności, przez redukcję zbytecznych urzędów i urzędników, przez wprowadzenie w przedsiębiorstwach państwowych gospodarki prawidłowej i oszczędnej, by przedsiębiorstwa te dawały dochody — a nie deficyt, a nadto, by stosował surowe kary na tych, którzy kradną i niszczą dobro publiczne.

Michał Lis, sekretarz wiecu.

Nowotarskie.

Niwa. Dnia 23 stycznia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne P. S. L., na którem przewodniczył miejscowy wójt, Marcin Bogniowski, a sekretarzem był Józef Domin. Po omówieniu spraw politycznych i organizacyjnych przez p. Malczyńskiego zorganizowano u nas Koło, którego przewodniczącym został wybrany Józef Psuty. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj, które przesłano do Zarządu Okręgowego w Krakowie, przewodniczący podziękowaniem wszystkim zebranym za przybycie, zamknął zebranie. **Józef Domin.**

Pilzneńskie.

Pilzno. Dnia 1 lutego b. r. odbył się tu Zjazd delegatów gmin powiatu pilzneńskiego P. S. L. „Piast“ przy współudziale posłów Krężla i Brodackiego; po ich referatach o obecnych stosunkach w Polsce i potrzebie organizacji rzeszy chłopskiej, wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp.: M. Szczeklik, Jasik, ks. Weryński, Tworek, Swiętoń, prof. Ziaja i inni. Uchwalono szereg rezolucyj. *S. M.*

Jak łgać, to na potęgę.

Już po wydrukowaniu ostatniego numeru „Piasta“ otrzymaliśmy sprawozdanie z przebiegu wiecu P. S. L. „Piast“ w Brzostku. Dobrze się jednak stało, że nie otrzymaliśmy tego sprawozdania wcześniej, gdyż tymczasem okazało się również sprawozdanie z tego wiecu w „Przyjacielu Ludu“ w numerze 9-tym, przykrojone na swój sposób przez takiego krawca, jak p. Jan Stapiński, a napisane tak, „jak sobie to mały Jaś wyobraża“. Otóż sprawozdawca jakiś Związkowiec, łże na potęgę, używając argumentów, które wylęgły się napewne tylko w głowie pracownika redakcyjnego „Przyjaciela Ludu“, jak n. p. sprawa starosty Trześniowskiego. Dalej przebieg wiecu przedstawia w ten sposób, jakoby członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego wogóle nie byli dopuszczeni do głosu, a tylko sami Związkowcy pucowali kiszki „Piastowcom“, na tym wiecu. Może oni tam i pucowali, ale co innego, bo „Piastowcy“ by ich nawet do pucowania butów nie użyli. Dalej fałszywy sprawozdowca powiada, że wszystkie rezolucje piastowców z oburzeniem odrzucono, jakkolwiek sami

przyznają, że przewodnictwo wiecu i prezydjum było w rękach piastowców. Niski musi być poziom czytelników „Przyjaciela Ludu", jeżeli tenże stara się im wmówić, że piastowcy mając w ręku przewodnictwo wiecu, który sami zwolali, dopuściliby do uchwał przeciwnych, nie skorzystawszy z przysługującego im prawa pozbycia się tych „stu ludzi", o których „Związkowiec" wspomina.

Demaskujemy więc zamaskowanego „Związkowca", dla przygwożdżenia kłamstwa „Przyjaciela Ludu" i ku wiecznej rzeczy pamiątce jak „Przyjaciel" tumanił czytelników podajemy poniżej przebieg wiecu nadesłany nam przez sekretarza zgromadzenia.

„Brzostek. Dnia 14 lutego b. r. odbył się w sali Szczepanka, wiec publiczny, który trwał 5 godzin.

Przewodniczył p. Staniszewski były poseł, zastępca p. Franciszek Ziaja, wójt z Gorzejowej, sekretarz prof. Ziaja.

Sprawozdanie z działalności Sejmu złożył poseł Krężel. Wykazał powody i czynniki, które wepchnęły państwo polskie i lud w obecne ciężkie położenie — sytuację zagraniczną i wewnętrzną w kraju. Nawoływał lud do zjednoczenia pod sztandarem „Piasta".

P. Marceli Szczeklik, burmistrz Pilzna w przemówieniu swem wskazał na wielkie zasługi P. S. L. „Piast" i jego prezesa Witosa przy tworzeniu państwa i ratowaniu go od zalewu bolszewickiego.

W dyskusji zabierali głos pp.: Staniszewski, Świętoń St., prof. Ziaja, Wnęk i inni.

Padały ostre słowa krytyki pod adresem Sejmu i rządu, oraz rozbijania się stronnictw ludowych. Złodziejstwa i rabunki dokonywane przez różnych dygnitarzy zostały surowo napiętnowane.

Zaznaczyć należy że grupa młodzików bezrobotnych, przejęta idealami bolszewickiemi, która powróciła z Zagłębia Dąbrowskiego i borysławskiego, pod przywództwem znanych tu nożowników, kryminalistów usiłowała udaremnić wiec krzykami. To się im nie udało. Zdrowy rozum chłopski wziął górę nad głupotą.

Postawiono i uchwalono następujące rezolucje:

1) Żądanie zniesienia nadmiernej liczby urzędów i urzędników.

2) Żądanie potanienia wyrobów fabrycznych i przemysłowych w stosunku do cen produktów rolnych.

3) Żądanie utrzymania szkolnictwa powszechnego na wyższym poziomie oświaty, a przy oszczędnościach budżetowych powinno być brane częściowe zniesienie inspektoratów i kuratorjów.

4) Dalej zebrani żądają wyłączenia wsi i miasteczek od obowiązku ubezpieczenia się w Kasach chorych, które chorym na wsi i w miasteczkach nie dają pomocy.

5) Domagają się złączenia obecnych różnorodnych podatków i dodatków — w jeden podatek płatny w dwóch ratach rocznie.

6) Posłowi Krężlowi za jego rzetelną i korzystną pracę dla ludu i Polski oraz Klubowi P. S. L. z jego prezesem Witosem podziękowanie i pełne wotum zaufania.

Poseł Krężel odpowiedział na cały szereg interpelacyj, poczem p. Staniszewski wiec zamknął, w którym wzięło udział kilkaset obywateli.

Sekretarz".

Jasielskie.

Jasło. Dnia 15 stycznia b. r. odbyło się u nas posiedzenie pełnego Zarządu powiatowego pod przewodnictwem **posła Madejczyka,** w którem wzięło udział także kilku zaproszonych wójtów. Przemawiali pp.: Staczkiewicz, Ziemski, Kurcz, wójt z Osieka. Tematem obrad były sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne.

St. Radoń.

Czermna. pow. Jasielski. Dnia 24 stycznia 1926 r. odbył się u nas wiec przy udziale nieprzeliczonych tłumów mieszkańców Czermny i wsi okolicznych, na którym referował poseł Madejczyk, przewodniczył p. St. Ziemski, a sekretarzował p. Władysław Mazur.

Pos. Madejczyk przedstawił szczegółowo położenie polityczne i gospodarcze państwa, prace i zabiegi klubu „Piasta", omówił szereg ustaw, obchodzących wieś, stanowisko poszczególnych klubów sejmowych, mieniących się ludowemi, oraz przedstawił rozbicie wśród chłopów na wsi, wzywając do silnej organizacji pod sztandarem „Piasta".

W dyskusji nad referatem posła Madejczyka zabierali głos liczni mowcy, poruszając szereg spraw obchodzących wieś, poczem uchwalono szereg rezolucyj z dziedziny politycznej, gospodarczej, społecznej, oraz organizacyjnej.

Ziemski Ignacy.

Tarnobrzeskie.

Jastkowice. Dzień 14 lutego b. r. zostanie na długo pamiętnym w naszej okolicy. Wiec jaki się odbył u nas w tym dniu ukazał upadek sił wywrotowych i demagogicznych w gminie i okolicy.

Przebieg wiecu był następujący. Zebranie zagaił p. A. Zieliński z Majdanu Zbydniowskiego, przewodniczył dr Madej, prezes Zarządu powiatowego. Referował sprawy polityczne **poseł Jedynak.** W dyskusji przemawiali: p. Niemiec z Pysznicy, głupimi argumentami biorąc Stapińskiego w obronę. Po ciętej replice posła Jedynaka niezadowolony z kilku sojusznikami opuścił przeszło tysięczne zgromadzenie. W toku dyskusji przemawiali dr Madej, Zieliński, przewodniczący miejscowej organizacji P. S. L. Sysoł i Bąk. Uchwalono szereg rezolucyj. **Wiec ten dowiódł, że obałamucona ludność przez Stapińskiego zaczyna żywiołowo odwracać się od niego, jak też i od Kościoła narodowego.**

Obecny

Wrzawy. W sali tutejszego Kółka rolniczego zgromadziła się w 3 święto Bożego Narodzenia u. b. roku licznie miejscowa ludność. Zebranie któremu przewodniczył Szczepan Czajka, a sekretarzował p. Jan Szczygieł — rozpoczął przemówieniem p. Wojciech Cieśla, podkreślając w niem konieczność zjednoczenia wszystkich rolników pod znakiem „Piasta". Drugi z mówców p. dr Madej, prezes Zarządu powiatowego, omówił szczegółowo ostatnie wypadki polityczne. Przeprowadzono wybory do nowego Koła w osobach: Cieśla Wojciech, przewodniczący; Jan Devill, zastępca; Szczygieł Jan, sekretarz; Szczepan Czajka, skarbnik. Kilku zwolenników „Związku chłopskiego" obecnych na zebraniu, usiłowało zamącić spokój, jednak pod wpływem silnego w argumentacji przemówienia dra Madeja, uciekło, zapominając języka w gębie.

Jan Szczygieł.

Kolbuszowskie.

Jak to poseł Socha wybrał się na zdobycie Sokołowa.

Na dzień 7 lutego b. r. zapowiedzieli posłowie Krempa i Socha ze „Związku chłopskiego“ wielki wiec w Sokołowie. Na wiecu tym przewodniczył p. Syganiec z Wólki, sekretarzował p. Motyl z Nienadówki. Pierwszy przemawiał poseł Socha, który zaatakował początkowo „ósemkę“, a **gdy zaczął atakować „Piasta“, powstał na sali żywiołowy sprzeciw. Wśród okrzyków: „Precz ze Sochami i Brylami!“ „Niech żyje „Piast“! „Niech żyje prezes Witos“! blady ze strachu Socha zapomniał języka w gębie, przestał mówić i ustąpił,** Przemawiali jeszcze po nim niejaki Puchalski i Sikora, jednakże widząc, że zebrani wrogo odnoszą się do rozbijaczy, zaczęli coś tam bąkać o przemyśle i na tem koniec. Z kolei zabrał głos wójt z Sokołowa p. Ożóg, napiętnował dosadnie rozbijacką robotę „Związku chłopskiego“, a wkońcu zwrócił się do Sochy, by zrabowany Stronnictwu mandat wrócił, bo jego robota i robota całego „Związku chłopskiego“ psu na budę się nie zda. Rezolucje postawione przez p. Ożóga przyjęto burzą oklasków.

Taki był przebieg wiecu „Związku chłopskiego“ w Sokołowie. Otoczony policją i swoimi naganiaczami uchodził Socha z wiecu jak niepyszny. Odprawa, jaką dostali przedstawiciele „Związku chłopskiego“ w Sokołowie, świadczy aż nadto dobitnie, że ludność tutejsza stoi na wysokim stopniu uświadomienia politycznego i żadnym rozbijaczom nie pozwoli mącić w okolicy.

Franciszek Drapała.

Rzeszowskie.

Błażowa. Dnia 24 stycznia b. r. odbył się u nas w sali Kółka rolniczego wiec przy tłumnym udziale uczestników. Na imponującym tem zebraniu przewodniczył Wincenty Litra, sekretarzował Ludwik Rębisz. O ostatnich wypadkach w państwie referował poseł **Gawlikowski.** Drugi z mówców **dr Kuś,** prezes Zarządu powiatowego omawiał sprawy polityczno-gospodarcze i organizacyjne.

W uchwalonych jednomyślnie rezolucjach zebrani domagają się obniżenia podatków, asekuracyjnych składek, kredytu dla rolnictwa; zniesienia myta na gościńcu między Tyczynem a Rzeszowem; zjednoczenia ruchu ludowego.

Przewodniczący wiecu: **W. Litra i L. Rębisz.**

Przemyskie.

Medyka. Z początkiem stycznia b. r. odbyło się w przepełnionej sali Domu ludowego w Medyce zebranie, na które przybył **poseł Szmigiel.** Przewodniczył Tarnawski Mikołaj. Sprawy polityczne i gospodarcze referował poseł Szmigiel. W dyskusji zabierał głos: p. Józef Gierla, p. Tomasz Czerwiński, Głowacz, prezes Zarządu powiatowego i Mikołaj Chudzio. Uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj.

Prezydjum wiecu.

Pędźcie ze wsi rozbijaczy!!

Listy.

List z Wielkopolski.

Piszę pierwszy raz list do Braci z Małopolski, rodaków, cośmy byli przeszło półtora wieka rozszarpani pod zaborami pruskim, austrjackim i moskiewskim. Złączyliśmy się ponownie i dzięki Panu Bogu za te dobrodziejstwa, któreśmy otrzymali, tak też teraz złączoną Rzeczpospolitą i organizacją jesteśmy związani przez nasze organy, pisma ludowe, Wielkopolanie i Małopolanie. Tylko zabór rosyjski nie może się jeszcze porozumieć, jeno w to „Wyzwolenie“ ma mocne zaufanie. Jako od nowego roku można abonować wszelkie gazety na poczcie i jako my, chcąc się pojednać wspólnie, abonujemy „Piasta“, choć mamy swoje gazety ludowe, jak gazeta codzienna „Włościanin“, pierwszy organ codzienny Polskiego Stronnictwa Ludowego, wychodzący w Poznaniu.

Nasza wspólna praca przyniosła nam teraz obfite żniwa, choć my, Wielkopolanie, już raz błąd popełnili, gdzie do Sejmu my tylko jednego przedstawiciela posłali. Była to agitacja ósemkiewiczów, ale obecnie nasz ruch ludowy wzrasta, wykazały to ostatnie wybory do Sejmików powiatowych, gdzie większość wiejska posłała z ramienia P. S. L. swoich przedstawicieli do Sejmiku.

Więc pozdrawiam was, czytelnicy „Piasta“, i życzę wam zdrowia i szczęścia w tym roku, abyśmy wspólnie pracowali i wspólnie się miłowali, jako synowie jednej Matki. *Jan Płomiński,* poseł do Sejmiku pow.

Z Olkuskiego.

Obchód ku czci stuletniej rocznicy Staszica i poświęcenie mleczarni.

W d. 24 stycznia w Imbramowicach odbył się obchód ku czci stuletniej rocznicy tego działacza na niwie społecznej Stanisława Staszica, tę wilką działalność dla społeczeństwa i Ojczyzny przedstawił p. Mazur, nauczyciel szkoły rolniczej w Trzyciążu i nawoływał do wspólnej pracy, aby wszyscy poszli w te ślady, przez co staniemy się narodem wielkim.

Później odbyło się poświęcenie pierwszej mleczarni spółdzielczej i dziękczynność niestrudzonym założycielom. Nie jest to tak wielka instytucja, ale jest silnem uderzeniem, jakoby dzwonu, w którego dźwiękach widać tę przyszłość upragnioną.

Kilku rzeczoznawców przemawiało, między innemi Jan Ciempka, założyciel i prezes, zaznaczył, że tylko przy dobrych chęciach i wspólnej pracy tę współdzielnią rozbudujemy. Oby ta pierwsza wzniosłość była zachętą i ażeby wszędzie budowano takowe. Jacy będziemy my, taką będziemy mieli przyszłość. **St. Mirek.**

Wymiana świadectw ułamkowych na obligacje 5% Państwowej pożyczki konwersyjnej z r. 1924 rozpocznie się niebawem za przedłożeniem tychże w ilości conajmniej na 10 zł, gdyż świadectwa mniejszej wartości umorzone będą dopiero dnia 2 stycznia 1945 r. Osoby którym nie zależy na zrealizowaniu takich świadectw, zechcą ofiarować je na rzecz Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie, ul. Bożego Ciała L. 26, zamieszczając cel przeznaczenia i podpis ofiarującego.

Zjazd Składnic i Sklepów Kółek rolniczych w Krakowie.

Dnia 2 lutego b. r. odbyło się w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie Walne Zgromadzenie Związku rewizyjnego Spółdzielni Kółek rolniczych, przy licznym udziale delegatów Składnic i Sklepów Kółek rolniczych, oraz zaproszonych gości. Poprzedził je dwudniowy kurs spółdzielczy dla dyrektorów i kierowników prowincjonalnych kooperatyw.

Obrady zagaił prezes Związku dr Jan Dębski.

Zobrazowawszy ogólną sytuację społeczno-gospodarczą w Polsce, uwypuklił znaczenie rolnictwa i ruchu spółdzielczo-rolniczego dla podniesienia gospodarstw małorolnych i ekonomicznego wyzwolenia Polski. Omawiając stosunek władz i osób do ruchu spółdzielczo-rolniczego, podkreślił życzliwe stanowisko p. ministra dra Wł. Kiernika.

Walne Zgromadzenie na wniosek przewodniczącego przyjęło w tym względzie długiemi oklaskami następującą uchwałę:

„Zgromadzeni na Walnem Zebraniu Związku rewizyjnego Spółdzielni Kółek rolniczych delegaci Składnic i Sklepów Kółek rolniczych uchwalają jednomyślnie wyrazić JWP. ministrowi drowi Władysławowi Kiernikowi podziękowanie za jego pełne zrozumienie dla spółdzielczej organizacji Kółek rolniczych i wielokrotnie okazaną temu ruchowi życzliwość".

Po przemówieniu utworzono 3 komisje, które obradowały do godziny 1. Po południu obradowano na plenum. Na czoło dyskusji wysuniętą została sprawa organizacji zbytu i przeróbki produktów rolnych. Uchwalono rezolucję zmierzającą do zorganizowania przez Składnice i Sklepy Kółek rolniczych skupu produktów rolnych ze szczególnem uwzględnieniem trzody i bydła.

Zebrani rozjechali się z silną wolą poświęcenia się wytężonej pracy w kierunku poprawienia bytu drobnego rolnictwa i dalszego rozwoju placówek spółdzielczych.

Wyjaśnienie dla rencistów.

Przeszło 1.000 obywatelom państwa polskiego należy się renta ubezpieczeniowa z powodu nieszczęśliwych wypadków.

Niemcy renty tej nie płacą i przed zawarciem z nimi traktatu trudno spodziewać się, by spełnili ciążące na nich obowiązki. Dlatego ministerstwo pracy i opieki społecznej wniosło projekt ustawy, by rząd polski zaliczkowo wypłacał biedakom tym należne im renty.

Projekt wpłynął jeszcze w październiku 1925 r., niestety referent tej sprawy ks. Kaczyński, nie spieszy się ze sprawozdaniem.

Niektórzy renciści wybierają się osobiście do Niemiec po wypłatę renty.

Należy im tego stanowczo odradzić, ile, że Niemcy wypłacają renty tylko stale tamże zamieszkałym, szkoda więc narażać się na koszta i niewygody podróży.

Czy ceny za drzewo w lasach państwowych były zwaloryzowane?

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje:

Pomimo wyjaśnień ze strony ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych pojawiają się w prasie nadał wiadomości o walaryzacji cen za drzewo w lasach państwowych, o zawieraniu umów w walutach obcych i o podwyżkach cenników na drewno.

Wobec powyższego ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wyjaśnia, że:

1) W lasach państwowych nie była w okresie ostatniego spadku waluty stosowana waloryzacja dawnych zobowiązań, ani też nie były zawierane umowy w walutach obcych o sprzedaż drewna dla potrzeb rynku krajowego.

2) Zniżka złotego nie wpłynęła zupełnie na ogólny poziom cen taks na drewno w lasach państwowych. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wydało w tej sprawie specjalne zarządzenie, wyjaśniające, że powodem zmiany cen taks może być tylko zmiana poziomu cen na rynku drzewnym, a nie wahanie kursowe pieniądza.

3) Nieznaczna podwyżka taksy w Dyrekcji siedleckiej spowodowana została koniecznością dostosowania tej taksy do poziomu cen w dyrekcjach sąsiednich, oraz wynikami przetargów, przy których osiągano znaczne naddatki ponad dawną taksę.

Poza tą podwyżką podniesiono ceny taksy tylko na niektóre nieliczne sortymenty eksportowe w dyrekcjach wileńskiej (olcha, brzoza i osika) i łuckiej (olcha i osika).

4) Wszelkie zmiany cen taksy muszą być przedstawiane przez Dyrekcje lasów państwowych do zatwierdzenia ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych.

Sprawa sprzedaży koni wojskowych w drodze licytacji.

Ministerstwo spraw wojskowych sprzedaje obecnie wybrakowane konie w ilości 7.000 sztuk.

Ogłoszono zatem, że rolnicy mają prawo nabywać te konie i mogą uzyskać przytem 6-miesięczny kredyt.

W praktyce jednakże sprawa przedstawiała się tak, że konie te zakupywali na licytacji handlarze żydowscy, a rolnicy wogóle kupić nie mogli.

Dnia 25 lutego udali się w tej sprawie posłowie P. S. L. a to: Malik, Pasiecki i Nawrocki do ministerstwa spraw wojskowych z żądaniem, by tylko te konie sprzedawano handlarzom, których nie kupią rolnicy. Ministerstwo wydało też zaraz telegraficznie zarządzenie nakazujące odtąd sprzedawać konie te przedewszystkiem rolnikom, przyczem rolnicy mogą w razie potrzebu uzyskać kredyt do dnia 1 września 1926 r.

Zgoda buduje — Niezgoda rujnuje.

KRONIKA.

MARZEC ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
7 N.	3 Postu. (Głucha). Tomasza z Ak. ☾	6	11	17	32
8 P.	Jana Bożego, Wincentego Kadłubka	6	09	17	34
9 W.	Franciszki Rzym. Cyryla i Metodego	6	07	17	36
10 Ś.	40 stu męczenników	6	05	17	37
11 C.	Konstantyna i Pelagji	6	03	17	39
12 P.	Grzegorza pap.	6	01	17	40
13 S.	Nicefora b., Patrycji	5	59	17	42
14 N.	4 Postu. (Środop.) Matyldy król. ☻	5	57	17	43

Lustracja Pomorskiej Izby roln.

W tych dniach rozpocznie działalność wydelegowana przez ministra rolnictwa i dóbr państwowych komisja dla przeprowadzenia normalnej lustracji Pomorskiej Izby Rolniczej.

Na przewodniczącego komisji powołany został radca ministerjalny p. K. Wojno, członkami mianowani są: p. dr I. Mellin, radca i p. W. Ignatowski, referendarz Urzędu wojewódzkiego w Toruniu.

Przerachowanie wkładek oszczędnościowych złożonych w P. K. O. Przerachowanie niepodjętych wkładek oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności, złożonych przed 31 grudnia 1923 r. reguluje ustawa z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 83, poz. 563).

Do ustawy tej zostało wydane z dnia 4 lutego b. r. rozporządzenie wykonawcze (Dz. U. R. P. Nr 166, poz. 94). Rozporządzenie reguluje przedewszystkiem stronę techniczną przerachowania.

Zgodnie z ustawą emitowane będą na pokrycie przerachowanych wkładów obligacje 5 proc. państwowej pożyczki, w odcinkach po 20 zł, 100 zł i 500 zł na sumę, jaka wyniknie z przerachowania wkładów.

Umarzanie obligacyj zgodnie z planem umarzania, który określi osobne rozporządzenie po ustaleniu całkowitej wysokości emisji obligacyj, będzie się odbywało dwa razy do roku w dniach 2 stycznia i 1 lipca, poczynając od dnia 1 lipca 1926 r.

Kupony obligacyj płatne będą co pół roku zdołu w dniach 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, poczynając od dnia 1 lipca 1926 r.

Przerachowanie kont, wydawanie wynikłej z obrachunku obligacyj względnie bezpłatne administrowanie temi obligacjami na rachunku depozytowym wreszcie zapisywanie na konto oszczędnościowe wartości zrealizowanych kuponów, lub wylosowanych obligacyj uskuteczniać będzie bezpłatnie Pocztowa Kasa Oszczędności.

Termin zgłoszeń o dokonanie przerachowania upływa z dniem 1 lipca 1926 r. Zgłoszenie należy nadsyłać do Pocztowej Kasy Oszczędności.

Kto może jechać do Stanów Zjednoczonych? Stany Zjednoczone Ameryki Północnej postanowiły pewną kwotę, a mianowicie: 5.982 osoby, które w ciągu r. b. dostaną pozwolenie na wyjazd do Stanów Zjednoczonych z Polski. Pierwszeństwo w obrębie tej kwoty mają: 1) żony obywateli amerykańskich przebywających poza granicami Stanów Zjednoczonych w chwili złożenia podania, oraz rodzice i dzieci od lat 18 do 21 obywateli amerykańskich (rodzice w wieku powyżej lat 50 mogą być analfabeci). Wychodźcy tej kategorji otrzymują karty wstępu do konsulatu amerykańskiego w razie nadejścia specjalnego zezwolenia t. zw. certyfikatu, które władze amerykańskie w Washingtonie przesyłają do konsula Stanów Zjednoczonych w Warszawie na skutek podania, które mąż, syn lub ojciec emigrantów kierować powinien do komisarza generalnego imigracji w Washingtonie. 2) Wykwalifikowani rolnicy i rolniczki, którzy jadą w celu pracowania na roli w Stanach Zjednoczonych przyczem muszą mieć tam krewnych amerykańskich — farmerów. Emigranci tej kategorji przedstawić powinni wystarczające dowody, że są wykwalifikowanymi rolnikami i że będą pracowali na roli (świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, zaświadczenie z gminy od wójta lub starosty). Rolnikom, którzy zamierzają pracować jako robotnicy fabryczni lub górnicy nie przysługuje pierwszeństwo w otrzymaniu wizy. Zaznaczyć jednak należy, że narazie z kategorji rolników wyjeżdżają tylko posiadacze starych kart wstępu lub wizy, którzy prawdopodobnie całkowicie wyczerpią kwotę, wobec tego rolnicy nie posiadający starych kart wstępu nie mogą obecnie liczyć na szybki wyjazd. 3) Osoby, które otrzymały wizy amerykańskie w ubiegłym roku i nie mogły wyjechać z powodu wyczerpania kwoty kandydatów bowiem na wyjazd do Ameryki, było bardzo dużo, a kwota zbyt mała. Nadmienić jeszcze należy, że żony, nieletnie dzieci deklarantów, t. j. tych, którzy się starają o obywatelstwo amerykańskie, mogą wyjechać do Stanów Zjednoczonych jedynie na mocy posiadania przedawnionej wizy lub karty wstępu.

Młoda Polska. Już wyszedł 3 numer „Młodej Polski“, pisma poświęconego sprawom oświaty i wychowaniu młodzieży wiejskiej. Treść numeru: 1) Witamy! — Nasza stolica, przez Jana Starachowicza, 2) Próba z azotniakiem (dokończenie), przez St. H. 3) Ku świtom, przez Wojciecha Byczka. 4) Historja papieru, przez Sigmę. 5) Morawska Słowaczyzna, przez A. Opęchowskiego. 6) Niebezpieczeństwo alkoholu, przez Roberta Rydza. 7) Nasze cele, przez Fr. Dojkę. Legenda obarwniku. 8) Z ruchu w Kołach Młodzieży (Radwanowice, Ubieszyn, Wielka Wieś, Grabie, Kempanów, Pantalowice, Zalas, Siedliszowice, Stopnice. 9) Kursy słowiańskiej kultury ludowej. 10) Wesoły kącik.

„Młoda Polska“ jest organem M. Związku Młodzieży przy Małop. Tow. Rolniczem w Krakowie. Młoda Polska jest najlepszem i najtańszem pismem dla młodzieży, przeto każdy powinien prenumerować i popierać to pismo.

Na życzenie wysyła administracja „Młodej Polski“ numery okazowe.

Adres redakcji i administracji „Młodej Polski“ Kraków, plac Szczepański L. 8, III p. Ktoby chciał zorganizować Koło Młodzieży niech się zwróci po informacje do Głównego Zarządu Związku w Krakowie, plac Szczepański L. 8, III p.

W niedzielę, dnia 7 lutego b. r. w sali „Sokoła" odbyło się Walne doroczne zebranie członków Powiatowego Koła Związku inwalidów wojennych w Krakowie.

W toku obrad uchwalono rezolucję domagającą się powiększenia sił w wydziale VI. Izby skarbowej, ze względu na to, że akta kompletnie gotowe, gdzie powinno nastąpić bezzwłoczne wypłacanie renty czekają od 3—5 miesięcy na aprobatę, a z powodu braku sił załatwione być nie mogą — co wywołuje nie pożądany ferment wśród ofiar wojny. Domagano się szybkiego wykonania ustawy o rewizji koncesji, na którą czekają ofiary wojny przeszło rok, sprzeciwiając się zawarciu paktu przez p. St. Grabskiego z żydami, mocą którego rewizja koncesyj została wstrzymana na lat pięć. Uchwalono domagać się od Sejmu unieważnienia tego paktu.

Jak donoszą gazety w Moskwie w dzielnicy Łubanka doszło do wielkich występów przeciwko żydom. Olbrzymie tłumy ludności rzuciły się na sklepy żydowskie doszczętnie je zrabowały, przyczem zraniono kilkanaście osób żydowskich. Rozwydrzone tłumy ledwie kozactwo zdołało rozpędzić, straty materjalne wielkie.

Gazeta mleczarska i hodowlana. Pod tym tytułem wychodzi nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie czasopismo poświęcone tej tak bardzo ważnej gałęzi naszej produkcji krajowej. Z treści czwartego zeszytu przytaczamy: „Kierunek użytkowy w hodowli bydła nizinnego czarno-białego"; „Wyniki działalności spółdzielni mleczarskich za miesiąc grudzień"; „Z praktyki i nauki"; „Kronika"; „Sprawozdania targowe" i t. d.

Wybrakowanie i sprzedaż 7.000 koni wojskowych. Komunikuje się, że w czasie od dnia 20 stycznia do dnia 25 marca b. r. odbywa się sprzedaż z licytacji w całem państwie 7.000 wybrakowanych koni wojskowych.

Do przetargów mogą stawać wszyscy obywatele państwa.

Rolnicy i posiadacze innych nieruchomości, instytucje dobroczynne i społeczne, osadnicy wojskowi, funkcjonarjusze straży leśnej w lasach państwowych, urzędnicy państwowi i komunalni, a w wyjątkowych wypadkach i inne osoby, które ze względu na swe stanowisko społeczne zasługują na pełne zaufanie, mogą korzystać przy zakupach koni z krótkoterminowych kredytów, najdłużej do dnia 15 września r. b. Osoby pragnące korzystać z kredytu, powinny przedstawić komisjom licytacyjnym zaświadczenia władz państwowych, komunalnych lub policyjnych, o posiadaniu realności albo poręczenie władz państwowych (komunalnych), bankowe listy gwarancyjne lub wreszcie zwrócić się do właściwego D. O. K. o wydanie zezwolenia na kupno koni na kredyt.

Potworny ojciec. We wsi Gozdoń pod Hrubieszowem, Jan Kowal, wróciwszy z jarmarku, pieniądze w kwocie 200 zł, otrzymane ze sprzedaży świń, położył na stole bez opieki. Pod nieobecność ojca czteroletni jego synek, bawiąc się banknotami, podarł je na strzępy. Rozwścieczony ojciec porwał siekierę i obciął dziecku obie ręce. Na krzyk chłopczyka nadbiegła matka, która w tym czasie kąpała w sąsiedniej izbie niemowlę. Po chwili okazało się, że pozostawione bez opieki niemowlę utopiło się w wanience. Kowala aresztowano.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Zaremba, Izdebnik: O zasiłek szkoda się starać gdyż go pan nie otrzyma, jako, że syn, który zginął, nie byłby jedynym żywicielem rodziców. — **Inż. Kosowski:** Do Równego wysyłkę wstrzymaliśmy. Korespondencję umieścimy. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia. — **S. Mirek:** Będziemy drukować. Druki wysyłamy. — **Woch Władysław:** Taką książkę będzie pan mógł nabyć za zaliczką pocztową w księgarni Gebethner i Spółka, Kraków Rynek. Co do drugiej sprawy, w liście, który wysyłamy. — **J. Kubiński:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Nr 6 Jawiszowice:** Po wysłużeniu pewnej ilości lat zawodowemu podoficerowi należy się emerytura. Do ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót wprowadzono już pewne nowele. O wyższe przerachowanie pożyczek państwowych (polskich), należy się starać, wnosząc podanie do Urzędu pożyczek państwowych, Warszawa, Senatorska 29 do dnia 5 kwietnia b. r. Za firmy, które ogłaszają się w naszem piśmie, redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności. Jeżeli jakaś firma jest niesolidna, to należy nam o tem donieść. — **Diakoń:** Jeżeli nie było umowy, że pieniądze te ma się zwrócić dolarami, to do tego dzisiaj was nie może zmusić. Za 200.000 mk z września 1922 r., należy się dzisiaj 165 złotych 65 groszy w pełnej waloryzacji — prawie tyle, ile żąda sąsiad wasz w dolarach — i złote te musicie mu zwrócić w pełnem przewaloryzowaniu. — **Adam Niedośpiał:** W sprawie pożyczek na bydło rasowe prosimy zwrócić się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego pl. Szczepański 8, Kraków. Co do sprawy zasiłku za czas ćwiczeń, to widocznie stwierdzono, że pobyt wasz na ćwiczeniach nie przyniósł uszczerbku w gospodarstwie i na tej podstawie zasiłku nie wypłacono. Należy zasięgnąć informacyj w Starostwie. — **Jędrzej Ferlecki,** Kalników: Ponieważ pieniądze te były użyte na wykupno gruntu, dlatego powinien pan żądać kwotę w pełnej waloryzacji, która wynosi 218 zł 18 groszy, (po potrąceniu rozumie się tego, co było oddane). Co do Kasy, to sprawę tę powinien uregulować Zarząd. — **Anna Pastwa, z Sidziny:** Po załatwieniu odpowiemy. — **Katarzyna Zaskalska:** Dlaczego pani nie ma przyznanego zaopatrzenia o tem nie wiemy. Należy zwrócić się do Koła inwalidów w Mielcu, gdzie pani do załatwienia tę sprawę oddała. — **Błażej Wolak:** Państwowy Urząd pośrednictwa pracy znajduje się w Krakowie na ul. Krowoderskiej 5, a także w Tarnobrzegu, gdzie pan będzie miał bliżej zwrócić się po informacje. Nie radzimy jednak jechać po poradę, a tylko zwrócić się pisemnie, załączając znaczek na odpowiedź. — **Jan Smoleński:** Niech pan zwróci się z temi zapytaniami do właściwego Urzędu powiatowego ziemskiego wzgl. do okręgowego Urzędu ziemskiego, gdyż na każdy okręg inna ilość ziemi podlega parcelacji. Tam otrzyma pan także informacje, co do kredytu. Osobnych podręczników na to niema. — **Franciszek Plewa:** W pow. tarnowskim przypada do parcelacji 1000 hektarów z dóbr Sanguszków, jednak tu w Małopolsce panuje wielki głód ziemi, tak że nie macie widoków na kupno, gdyż nawet dla tutejszych to nie wystarczy. Nie wiemy o jaką książkę wam chodzi, najlepiej zapytać się wprost w księgarni, która poda wam cenę. Adres Księgarni w Krakowie: Gebethner i Spółka, Kraków Rynek, albo księgarnia Krzyżanowskiego, Rynek Kraków. — **Michał Siuta:** Nie pisze nam pan, jak nazywa się pańska siostrzenica i czy już wniosła podanie do Izby skarbowej w Krakowie o zasiłek. Bez tych wiadomości, nie możemy nic zrobić. — **Jan Rządzki, Rzędzianowice:** Pełna waloryzacja wyniosłaby około 23 złotych, z czego wynika, że otrzymał pan więcej, aniżeli 15 proc. Prenumeratę ma pan zapłaconą do 37 numeru za rok 1927. — **Jakób Mola:** Numeru tego już nie posiadamy, prosimy jednak napisać do nas o co się panu rozchodzi, poczem damy informację. W sprawie długu zaciągniętego w Opawie, należy zwrócić się do tej instytucji, w której pan dług zaciągnął, gdyż będzie on płatny w czeskich koronach. — **Zając Józef:** Napiszcie nam, jak właściwie nazywają się te sieroty, dla których staracie się o zasiłek, gdyż podania Walerji i Anny Skakowskich w Izbie skarbowej nie znaleźliśmy. — **Sudoł Jan:** Ze sprawą tą musicie zwrócić się do Kuratorjum lwowskiego; najlepiej by było, aby udała się delegacja wprost do kuratora i oddała mu podanie, a zarazem przedstawiła istotny stan rzeczy. — **Jan Jastrzębski:** Nam o tem nic niewiadomo. — **Tomasz Jachim:** Jeśli pan ma do dyspozycji gotówkę, radzimy kupić ziemię z wolnej parcelacji, gdyż wiadomo panu, że w Małopolsce jest wielki głód ziemi. Nową ustawę o reformie rolnej, może pan nabyć w naszej administracji, kosztuje 65 groszy bez kosztów przesyłki pocztowej. — **Cyprjan Sacha:** Musi pan przeprowadzić sądowe uznanie brata za zmarłego, a jak to już będzie

dokonane, bracia wobec sądu oświadczą się, że zrzekają się spadku po zmarłym bracie na rzecz pańską. O ruble może się pan upominać, ale ponieważ to był depozyt, więc ten ksiądz zwróci tylko ruble carskie (papierowe), które nie mają żadnej wartości obecnie. Jeśli to były ruble złote, to jeden rubel ma wartość 4 złotych. — **Jan Racibor:** W tej sprawie ogłosiliśmy dwa artykuły na łamach „Piasta". — **Andrzej Strojek:** Artykuł wasz porusza sprawy, które już kilkakrotnie były omawiane w naszej gazecie, dlatego nie wydrukujemy. Jan Sikora winien zapłacić 210 złotych, oraz zaległe odsetki ustawowe. Za lat 3 Zofji Bednarczyk należy się 420 złotych, oraz odsetki. Zaś za 60.000 marek, przypada jej 100 złotych. — **Bronisław Frąckiewicz:** Wydawanie „Ogniwa" zostało wstrzymane i nie wiemy, czy kiedy będzie na nowo podjęte. — **Bronisław Bieniarski:** Zwrócić się osobiście do starostwa, a jeśli to nie pomoże, zrobić zażalenie do województwa pisemne. — **Tomasz Kozioł:** Przymulisko należy do właściciela brzegu, do którego przymuliło ziemię. Nie ustępować z posiadania, a w razie naruszenia w posiadaniu, wnieść w ciągu 30 dni skargę sądową. Sprawę powinien pan wygrać. — **Klecki Teofil:** Karani za przekroczenia z chęci zysku płynące (kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo i t. d.), tracą prawo wyborcze i taki wybór można unieważnić przez wniesienie protestu. Protest należy wnieść w ciągu 8 dni od wyborów przez urząd gminny do województwa. Na stosunki pocztowe wnieść zażalenie do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie. — **Józefa Tomaszek, Michał Kręcina, Agnieszka Kręcina:** Zajmiemy się sprawą i damy odpowiedź w „Piaście". — **N. G. Z. Z.:** „Jak się Kuba topił" umieścimy w miarę miejsca. Wiersz w Gromniczną" ma jeszcze usterki, ale na ogół dobry, radzimy dalej pracować, a osiągnie pan w przyszłości dobre rezultaty. — **Józef Wojnarowski:** Zamieścimy, ale w pierwszym rzędzie musimy drukować wcześniej nadesłane, dlatego prosimy o cierpliwość. — **Fr. Dąbrowski, Końskie:** „Skąd się wzięli obszarnicy" będzie drukowane w miarę miejsca. — **Antoni Lipiak:** Uwagi słuszne, ale zanadto ogólnikowe, dlatego nie drukujemy. — **P. W. Pryll, w Tucholi:** Cieszy nas serdecznie zwycięstwo, życzymy szczęścia w dalszej pracy. — **Wal. Kowalczyk:** Artykułu „O piękno w życiu codziennem" nie będziemy drukować. — **Franciszek Stachnik, z Ropczyckiego:** Artykuł „Kamienne Serca", jako zawierający ogólnikowe oskarżenia, drukowanym nie będzie. — **Inwalida Jan Lachowski:** Donieście nam, dokąd wnieśliście podanie o skapitalizowanie renty, czy do starostwa, czy do województwa. — **Jan Adamczyk:** Drogi, jako dobro publiczne, dostępne są dla każdego obywatela w każdej porze, a tylko jadący, czy to końmi, czy samochodem, musi przestrzegać przepisów ustawy, a w razie przekroczenia tych przepisów, podlega karze. Projekt, by auta jeździły drogami w specjalnie wyznaczonych im godzinach, a wozy w innych, jest niewykonalny. — **Magdalena Owsiana:** Sprawą renty zajmiemy się. — **Przeworsk:** Podatek majątkowy obciąża nieruchomość, względnie majątek już ponad 3 tysiące franków wartości, wobec czego podatek majątkowy zapłacić pan musi, gdyż choćby to nawet były lotne piaski, to jednak 218 morgów magdeburskich, są więcej warte, aniżeli 3 tysiące franków. — Również jest pan obowiązany do opłaty Kasy chorych za służbę względnie do uiszczania ubezpieczenia od wypadków, gdyż od tego wolne są gospodarstwa tylko do 30 hektarów. — **Józef Chrzanowski:** Z wywodami pańskimi się nie godzimy, dlatego artykułu nam nadesłanego nie umieścimy, tem więcej, że w obronie swej jest pan zbyt jednostronny. — **Jan Stasik:** Na list skierowany do nas swego czasu, daliśmy wyczerpujące odpowiedzi na łamach naszego pisma w formie artykułów. — **Karol Kaczkowski:** Jak długo nie nastąpi fizyczny podział majątku, co się stać może na wniosek jednego ze spólników, tak długo i Urzędy skarbowe i wierzyciele nie uznają podziału dokonanego dobrowolnie, wynikiem którego jest właśnie obecnie trwająca niezgoda. — **S. S. z Porąbki:** Wiersz jeszcze słaby. Należy dalej w tym kierunku pracować, gdyż oprócz łatwości rymowania, widać również pewne oznaki talentu. — **Obłożny Józef:** Zamówimy i jak będzie gotowa, to wyszlemy. Cześć! Powodzenia w pracy. — **Okrajnik:** Z żywieckiego powiatu można wyjeżdżać na roboty do Niemiec. — Pouczenie zamieszczamy. — **Tomasz Kania:** Dziękujemy serdecznie za pomoc w pracy organizacyjnej. Cześć! — **Katarzyna Chudzik,** z Łużnej: należy przedłożyć do Izby skarbowej wyciąg familijny całej rodziny L. 390404/1. — **Julja Rzepa,** z Jaworska: Izba skarbowa zwróciła się do starostwa w Brzesku o przesłuchanie świadka podanego przez was. L. 7808/6. — **Marcin Machowski,** z Gosprzydowej: Zasiłku odmówiono. — **Anna Pastwa,** Sidzina: Należy przesłać do Izby skarbowej deklarację i zaświadczenie wspólności małżeńskiej. — **Magdalena Kolano,** Cholakówka: Zasiłku odmówiono. — **Katarzyna Smacha,** z Ceperowa: Należy podać świadków do Izby skarbowej L. 19857/7. — **Marja Tomczyszyn,** Kochanówka: Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu, o metrykę śmierci. — **Jan Sacha,** z Łysiej Góry: Zasiłku odmówiono. — **Rozalja Wąs,** z Jaworska: Izba skarbowa wdrożyła dochodzenia o poszukiwanie za metryką śmierci waszego syna. — **Oryszka Stecyk,** Młyny: Należy przedłożyć brakujące dokumenty do Izby skarbowej pod L. 47541/1. — **Jan Bajorek,** inwalida: Rentę zawieszono, ponieważ pan posiada przeszło 20 morgów gruntu. — **Anna Kolasa:** Należy przedłożyć metrykę śmierci do Izby skarbowej pod L. 44459/1. — **Katarzyna Pawlina,** Wielka Wieś: Akta przesłano do ministerstwa skarbu, skąd odpowiedź jeszcze nie nadeszła. — **Katarzyna Kobierska,** Uzin: Podania w Izbie skarbowej niema. — **Sieroty po Wojciechu Gorgoniu,** w Długiem: Zaopatrzenie przyznano. — **Zofja Roman,** z Gwoździca: Należy przedłożyć brakujące dokumenty do Izby skarbowej pod L. 51635/1. — **Antonina Franczyk,** z Niedźwiedzy: Należy podać świadków do Izby skarbowej. — **Katarzyna Nosek,** z Wróblowic: Należy przesłać deklarację do Izby skarbowej. — **Aniela Smoleń,** Niedźwiedza: Izba skarbowa zwróciła się do sądu okręgowego w Krakowie, o nadesłanie do wglądu aktów, w sprawie uznania ś. p. Feliksa Smolenia za zmarłego. — **Marja Krupczak,** z Woli Dalszej: Akta wasze odstąpiła Izba skarbowa szefostwa sanitarnemu w Przemyślu, celem stwierdzenia związku przyczynowego ze służbą wojskową. — **Inż. Henryk Skąpski:** Zamieścimy w miarę miejsca na łamach „Piasta".

Feliks Mrowca: Dopóki nie przejdzie ustawa o skróceniu służby wojskowej, będziecie musieli służyć tak długo, jak długo obowiązuje dzisiejsza ustawa. Podanie o urlop na roboty polne należy wnieść do pułku, ale tylko pod tym warunkiem go otrzymacie, jeżeli ojciec wasz nie ma innej pomocy w domu. Czy pułk 4-ty pozostanie w Cieszynie, tego nie wiemy. — **Zredukowany Plastowiec:** Musi Pan mieć cierpliwość, gdyż z powodu nawału materjału umieszczać musimy najpierw artykuły wcześniejsze. — **Mikołaj Witek:** Obeszliście już wszystkie instancje, Urząd Ziemski we Lwowie i Główna Komisja Ziemska w Warszawie przyznała wam rację i nie zatwierdziła kupna, cóż więc wam innego doradzić możemy, jak tylko to, abyście się bezwarunkowo nie ustępowali z domu. — **Jan Wojtas:** Jakkolwiek pisze pan, że ma skończone 5 klas, to jednak formułuje pan swoje zapytania tak niewyraźnie, że nie można zrozumieć, o co panu chodzi. Jeżeli pan skończył 5 klas i złożył pan egzamin, to z tego egzaminu jest protokół w gimnazjum w Gorlicach i odpis pan otrzymać musi. — **Stefan Dumanowski:** Jeżeli młyn jest zbudowany na placu gminnym, na co macie zezwolenie gminy, jak sami piszecie, to nie potrzebujecie się niczego obawiać. Piszecie, że zostaliście zniszczeni w roku 1916, dziwi nas przeto, dlaczegoście nie skorzystali z odbudowy, prowadzonej jeszcze przez rząd austrjacki. Jeżeli rzeczywiście mieszkacie w lepiance, to należy wam się pożyczka, której funduszami rozporządza starostwo, dokąd bezwarunkowo musicie się zwrócić i prosić o jaknajszybsze załatwienie waszego podania. — **Jan Baran:** Zwróćcie się do firmy „Len", Kraków, ul. Szewska. — **Albin Jakubowski:** Wydawnictwem powieści nie zajmujemy się. — **Antoni Budny:** Na przyszłość zawsze do nas napiszcie, abyśmy zaczekali na was z prenumeratą, a chętnie to uczynimy. Żadarmo nikomu nie posyłamy, bo my nie mamy funduszów takich, jak Bryl lub inni. — **Barbara [illegible]urowska:** Pomimo usilnych starań nie mogliśmy dojść, skąd pochodziła wiadomość, że Jakób Wiercigroch został zabity 3 maja 1915 r., gdyż od tego czasu upłynęło już 10 lat, a w naszych papierach nie znaleźliśmy odpowiednich notatek. Prawdopodobnie było to jakieś biuro wywiadowcze, albo też austrjacki Czerwony Krzyż we Wiedniu, którego biura już zostały zlikwidowane. Nadesłaną nam kartkę możemy na każde żądanie zwrócić Pani. — **Jan Dobuszowski:** Prosimy donieść nam, czy Katarzyna Malerko wdowa po Dymitrze otrzymała rentę, gdyż w przeciwnym razie ponownie zainterwenjujemy w Izbie skarbowej.

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

Odpowiedzi Redakcji i Sekretarjatu Zarządu okręg. P. S. L. we Lwowie:

E. Konopacki. Kaczanówka: Wspomniany przez pana los nie posiada obecnie żadnej wartości. Co do pożyczek należy obecnie zaczekać. — **Zarząd gminy Komarówka** Kalendarz „Piasta" wysłaliśmy. — **Michał Kamieniecki'** Żółkiew: Odpowiemy listownie. — **Marja Tarnawska, Winniki:** Podanie wniesiono do Izby skarbowej. — **Edward Pasierb,** Wola Dalsza: Podanie do Kuratorjum wniesiono. — **Osadnicy w Hanuninie:** Odpowiemy listownie. — **Wojciech Bednarz,** Jaworów: Odpowiemy listownie. — **Katarzyna Romanko, Katarzyna Obirko, Justynia Dziuban,** Wielkie Oczy, powiat Jaworów: W sprawie renty zwróciliśmy się do Izby skarbowej w Krakowie. — **Marja Kusiakiewicz,** Mszana: Odnieśliśmy się do Izby skarbowej. — **Władysław Lula,** Bortków: Sprawę oddaliśmy posłom. — **Tybiński Błażej,** Hanaczów: Prenumerata wyrównana za rok 1925. — **Józef Ziarno,** Jaworów: Sprawę pod L. 124/26 oddaliśmy posłowi Malikowi. — **Winnik Hilary,** Persenkówka: Artykuł wysłaliśmy do „Sprawy Ludowej". — **Zabawa Jan,** Poczapińce: Artykuł wysłaliśmy do „Sprawy Ludowej". — **Miejscowe Koło P. S. L.** Brody: Statuty i regulamina wysyłamy. — **Zarząd szkoły,** Dębina: Książki wysyłamy. — **Matrona Pilawka,** w Zapytowie: Prośbę wysłaliśmy do województwa. — **Kółko Rolnicze.** Wysocko Wyżne: „Sprawę Ludową" wysyłamy. — **Jakób Giliński,** Ustrzyki Dolne: Artykuł wysłaliśmy. — **Gmina Łanowice:** Sprawę oddaliśmy posłom, po ich załatwieniu odpowiemy listownie. — **Szpunar Rozalja,** Dębina, pow. Łańcut: Izba skarbowa odniosła się powtórnie o przesłuchanie świadków do starostwa w Łańcucie. — **Wojciech Fleszar,** Wola Dalsza: Pożyczka w Państwowym Banku Rolnym przyznana.

Na fundusz prasowy złożyli:

Juljan Stachel, Marja Mikułów i goście weselni na weselu w Pierzchowie kwotę 6 zł 50 gr, co niniejszem potwierdzamy.

DROBNE OGŁOSZENIA

„USPULUN“

do rozpuszczania w wodzie i **zaprawa sucha, pierwszorzędna bajca nasienna.**

„ZELIO-ZIARNA“
„ZELIO-PASTA“

najpewniejsze środki przeciw myszom i szczurom.

Preparaty do zwalczania szkodników roślinnych w polu, sadach i ogrodach.

TOMASYNA, SUPERFOSFATY, SOLE POTASOWE, KAINIT, AZOTNIAK, SIARCZAN AMONOWY, SALETRA, WAPNO PALONE, MIELONE

poleca 553 1 3

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18.

Punktualna dostawa. — Dogodne warunki kredytowe.
Cenniki i prospekty darmo i opłatnie.

EKSPEDYCJE

kolejowe i celne, krajowe i zagraniczne, załatwia szybko i tanio oraz wszelkich informacyj bezzwłocznie i bezpłatnie udziela

BIURO TRANSPORTOWE

„ATLAS“

Sp. z ogr. odp. w Krakowie, ul Gertrudy 27, tel. 4787.
551 8 0

Wszelkie nasiona

561 **polne i ogrodowe**

w pierwszorzędnych jakościach poleca

Telesfor Ozmianowski

Specjalny skład nasion w POZNANIU, ul. Szkolna 9. — Telef. Nr 3182 i 2134.

(Na żądanie wysyłam cennik bezpłatnie).

Baczność!

Dwupiętrowy, ogromny, murowany budynek mieszkalny zabudowania, trzymorgowy ogród warzywny, fabryka płótna, ogromna hala. Cena 3.000 dolarów.

571 1 3 *Dyrdoń, Rawicz, Poznańskie.*

TRUCIZNA

554b 2 4

na myszy polne jest do nabycia w Spółdzielni roln.-handl

„Jedność“ **ulica Reformacka L. 3 lub ul. Basztowa L. 12**

Tylko na czas przedświąteczny!

Skorzystajcie z okazji!

3 metry materjału tylko 15 zł 50 gr.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastoju postanowiliśmy sprzedawać, a na prowincję wysyłać pocztą odcinki na garnitury po cenach dotychczas niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry czysto wełnianego materjału ubraniowego na garnitur męski lub kostjum damski podwójnej szerokości**, w najmodniejsze krateczki lub paseczki, we wszystkich kolorach, jak: popielaty, granatowy, bronzowy i zielony, **tylko za 3 metry 15 zł 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern“, cena za 3 metry 28 zł** (może być i gładki), **a gatunek najwyższy „London“, cena za 3 metry 37 zł 50 gr.** Na żądanie klientów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 9 zł, a wyższy gatunek 10 zł 50 gr. Na prowincję do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł 59 gr. — Adresować:

Lwowska Spółka manufakturowa

Lwów, ulica Akademicka L. 23 p. 547 2 8

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 11 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·30
5 flaszek zł 11·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·30
5 flaszek zł 20·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

DRENY i CEGŁY

wszelkiego rodzaju, dostarczają po najtańszych cenach

Zakłady keramiczne „Bonarka“

Kraków, skrytka pocztowa Nr 146. 566 1 3

DO SIEWU

lucernę, wszelkie koniczyny, trawy, nasiona okopowe, warzywne i kwiatów,

łyko, maść ogrodniczą oraz rozmaite preparaty chemiczne przeciw myszom i wszelkim innym szkodnikom roślinnym

poleca

ALEKSANDER SZYFTER

specjalny skład nasion

POZNAŃ, ULICA WIELKA L. 11. TELEFON Nr 3934.

Na żądanie wysyłam cennik bezpłatnie. 514 4 5

Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem książeczki udziałowej.

75-te

WALNE ZGROMADZENIE

członków

Banku Spółdzielczego rzemieślników i rolników

z ograniczoną odpowiedzialnością

w Przemyślu

odbędzie się **w piątek dnia 12 marca 1926 r. o godzinie 2-giej po południu w wielkiej sali Magistratu.**

W razie braku kompletu, przewidzianego statutem, odbędzie się to samo Walne Zgromadzenie o godzinie 3-ciej po południu bez względu na ilość obecnych członków.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia i ukonstytuowania się.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków.
3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1925.
4) Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności, nadzoru i kontroli w przedmiocie sprawozdania Dyrekcji i w przedmiocie bilansu za rok 1925, tudzież wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum za rok 1925 i zatwierdzenie bilansu.
5) Rozdział czystego zysku za rok 1925.
6) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
7) Oznaczenie granicy najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni.
8) Wybór uzupełniający trzech członków Rady nadzorczej na trzy lata.
9) Wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej na dwa lata.
10) Wnioski członków.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1925 wyłożone jest dla członków w lokalu bankowym.

Przemyśl, dnia 22 lutego 1926 r.

RADA NADZORCZA:
556 **Bruno Gruszka** m. p., prezes.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.